



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska



26 sierpnia - 1 września 2025 r. ■ nr 34 (509) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ■ SPICZYN ■ LUDWIN ■ PUCHACZÓW ■ MILEJÓW ■ CYCÓW

Łęcznianie protestują przeciwko drożyznie na stacjach paliw.

Jest drogo, bo górnicy mają z czego płacić?

Jest drożej niż w Lublinie,
a nie wszyscy zarabiają tyle,
co górnicy.

Dlatego rozpoczęła się akcja
„Nie tankujemy paliwa
w łęczyńskich stacjach”,
która ma trwać przez ostatni
tydzień wakacji.

Miałem dosyć słuchania
od znajomych,
że nic się nie da zrobić

STR. 5

Tomasz Wójcik, inicjator akcji



Radny z Lubelszczyzny w programie „Rolnik szuka żony”

Arkadiusz Pożarowski - uczestnik
programu „Rolnik szuka żony”

STR. 12

Fot.TVP/Materiały Prasowe

Miliony w rewitalizację dolin Wieprza i Świnki

STR. 3

Za najpiękniejsze uznano wieńce z Brzezin i Stoczka



Koło Gospodyń Wiejskich Stoczek z najpiękniejszym wieńcem w kategorii tradycyjnej.
Z lewej dzieci i młodzież z tej samej miejscowości, którzy jako Stoczkowianie zajęli
trzecie miejsce w kategorii wieńce nowoczesne

Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich Brzeziny szli w korowodzie w strojach średniowiecznych.
Zwycięski wieńiec w kategorii współczesnej prezentował koronę Chrobrego

STR. 22-23

Fot.Kamil Kulig

Strażak pomógł uratować 7-letniego Darka

W niedzielne popołudnie (17 sierpnia)
około godz. 15 plażowy gwar
nad jeziorem Piaseczno przerwał krzyk o pomoc.

Chwilę później 7-letni chłopiec wyniesiony z wody
przez świadka leżał nieprzytomny na piasku.



STR. R6

W tłumie szybko odnalazł się ktoś,
kto potrafił działać bez wahania
- aspirant Paweł Wróbel, dowódca zmiany
w Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie

Ślady historii
„na dwa kąta”
- rodzinny
raid rowerowy
w Cycowie

STR. 2

**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

TEL. 500 644 661



S T O P K A
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:

Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plAgata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Adres redakcji:

21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:

Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR
UBEZPIECZENIABIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:Kominarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, MIETKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236Lato kończymy
ze smakiem i rytmem
– Dożynki Gminne 2025
w Puchaczowie

W niedzielę, 31 sierpnia parking przy Urzędzie Gminy Puchaczów stanie się wyjątkową przestrzenią spotkania tradycji i rivalryki, gdy odbędą się tegoroczne Dożynki Gminne.

Rozpoczęcie święta plonów planowane jest na godzinę 11.30, kiedy w barwnym korowodzie przejdą uczestnicy dożynkowej uroczystości. Bezpośrednio po nim odprawiona zostanie dziękczynna Msza Święta, a następnie dopracowana część oficjalna.

Popołudniowy program artystyczny zapowiada się niezwykle bogato. Rozpocznie go występ zespołu Be Folk (13.30), po którym o 14.30 odbędzie się rywalizacja Turniej Sołectw. Kolejno zaprezentuje się Kapela Karbon (15.30), a punkt kulminacyjny części konkursowej nastąpi o 16.30, gdy zostaną ogłoszone wyniki zmagania.

Rozrywka nabierze tempa od godziny 17 – wtedy na scenie pojawi się Kabaret Fifa-Rafa, by dostarczyć porcji dobrego humoru.

Wieczne godziny to czas na prawdziwą muzyczną ucztę. O 18

rozpocznie się koncert zespołu Discoboy, zaś o 19 publiczność porwie grupa Menelaos. Następnie o 20 wystąpi formacja News, a o 21 scenę przejmie jedna z legend muzyki disco polo – zespół Boys.

Równolegle z występami swoje stoiska roztawią liczni wystawcy – gastronomiczne i promocyjne, zaplanowano także strefę dla najmłodszych uczestników oraz pokaz kulinarny z udziałem gości programu MasterChef.

Wydarzenie otwarte jest dla wszystkich i nie przewiduje opłat za wstęp.

Ewa Jaszczak



Program cieszy się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza zapowiedzią występów disco-polo, zespołów Discoboy, Menelaos i News zakończoną gwiazdą wieczoru, Boys

Kolejowa łączność z Ukrainą – spotkanie w Milejowie
zapowiada perspektywiczne zmiany

PKP Polskie Linie Kolejowe wraz z firmą IDOM planują przeprowadzenie spotkania informacyjnego dla mieszkańców gminy Milejów, które odbędzie się 17 września o godzinie 16.30 w Gminnym Ośrodku Kultury przy ulicy Fabrycznej 1. Jego celem jest przedstawienie kluczowych aspektów studium wykonalności trasy Lublin–Chełm–Dorohusk–Jagodzin oraz planu zagospodarowania przejścia granicznego w ramach projektu „Korytarze Solidarności”.

Opracowywane studium, finansowane przez Unię Europejską, ma przygotować grunt pod modernizację fragmentu linii kolejowej nr 7, co w przyszłości pozwoli na skrócenie czasu prze-

jazdu i zwiększenie przepustowości zarówno przewozów pasażerskich, jak i towarowych. Zakres prac obejmuje analizę techniczną, koszty inwestycji oraz interoperacyjność systemów polskich

i ukraińskich, w tym udoskonalenie procedur granicznych, takich jak kontrole celne, fitosanitarne czy techniczne.

Podczas spotkania mieszkańcy mogą spodziewać się prezentacji aktualnego stanu prac nad studium wykonalności wraz z harmonogramem na kolejne lata. Ważnym elementem dyskusji będzie integracja systemów kolejowych Polski i Ukrainy, która obejmie zarówno dostosowanie infrastruktury torowej, jak i kwestie związane z taborem.

Linia kolejowa nr 7, łącząca Lublin z Dorohuskim, stanowi część międzynarodowego korytarza transportowego sieci TEN-T i jest jednym z najważniejszych połączeń między portami nad Bałtykiem a granicą ukraińską. Jej znaczenie wzrosło szczególnie w ostatnich latach, kiedy w kontekście odbudowy Ukrainy i wzmocnienia wymiany handlowej między Unią Europejską a jej wschodnim sąsiadem, priorytetem stało się usprawnienie transportu kolejowego.

Modernizacja tej trasy ma zapewnić sprawniejsze przewozy towarowe i pasażerskie oraz ułatwić logistykę transgraniczną w regionie o kluczowym znaczeniu geopolitycznym.

Spotkanie w Milejowie może być pierwszym etapem szeroko zakrojonych konsultacji, które w kolejnych latach przybliżą mieszkańców do modernizacji jednego z najważniejszych korytarzy transportowych wschodniej Polski.

Ewa Jaszczak

Ślady historii „na dwa kółka” – rodzinny rajd rowerowy w Cycowie

W zeszłą niedzielę odbyła się niecodzienna inicjatywa łącząca aktywność fizyczną i walory krajoznawcze. Rajd rozpoczął się zbiórką uczestników o godzinie 8.30, natomiast o 9 ruszyła wspólna trasa, która trwała do około południa.

Partnerem wydarzenia był Chełmski Klub Cyklistów PTTK, który zapewnił zawodowe wsparcie i wiedzę w przygotowaniu trasy oraz przebiegu rajdu.

Trasa prowadziła przez malownicze zakątki okolic



Dobrze przygotowany przejazd rowerowy może stać się atrakcyjną formą spędzenia wolnego czasu dla rodzin. Zdj. GCSiR w Cycowie

Cycowa. Uczestnicy mieli okazję podziwiać pomniki przyrody przy kościele pw. św. Bazylego w Świerczowie oraz zapoznać się z wi-

dokami wieży obserwacyjnej w Wielkopoli. W programie znalazły się również przystanki przy pomniku Józefa „Ordona” Struga, gdzie opo-



Rajd zakończył się wspólnym ogniskiem z domowym poczęstunkiem, co pozwoliło uczestnikom na chwilę relaksu i swobodną wymianę wrażeń po aktywnie spędzonym poranku

wiadano o działaniach Armii Krajowej i oddziału, któremu przewodził, a także przy byłkowej leśniczówce należącej do koła łowieckiego.

Po zakończeniu przejazdu organizatorzy zaprosili wszystkich na integracyjne spotkanie przy ognisku z kiełbaskami.

Ewa Jaszczak

CZYTELNICZY KOMENTUJĄ

Na portalu tubalecznej.pl opublikowaliśmy artykuł pt. „Kolejowa łączność z Ukrainą – spotkanie w Milejowie zapowiada perspektywiczne zmiany”. Oto komentarze, które pojawiły się pod artykułem.

Michał: Paweł, jeśli będą przewozić polscy przewoźnicy, to są to bardzo duże korzyści dla pracowników

i między innymi też dla Bogdanki.

Romek: A ten pociąg Bogdanka-Łęczna-Lublin już jeździ?

Jarosław: Romek pociąg widmo :D.

Marek: Nabiera rozpędu pod hańdę, ale wyjechać

pod górę nie może :D :D :D.

Ewa Jaszczak



Urząd Miejski inwestuje miliony w rewitalizację dolin Wieprza i Świnki

W Urzędzie Miejskim w Łęcznej podpisano umowę na realizację wielomilionowych inwestycji, które zmienią oblicze terenów nadrzecznych Wieprza i Świnki.

Wykonawcą przedsięwzięcia jest konsorcjum firm Zakład Budowlano-Sprzętowy Jacek Krzysiak Sp. z o.o. z Łęcznej oraz Pami Bruk Jaworski i Chmurzyński Spółka Jawna ze Spiczyna.

Nowe ścieżki, promenada i rewitalizacja zieleni

Zakres inwestycji obejmuje modernizację istniejącej ścieżki pieszo-rowerowej, budowę nowych tras parkowych z oświetleniem oraz stworzenie drewnianej promenady i pomostu nad Wieprzem. W planach jest również budowa nowych schodów pro-



- Wykonawcą robót będzie konsorcjum firm Zakład Budowlano-Sprzętowy Jacek Krzysiak Sp. z o.o. z Łęcznej oraz PAMI BRUK Jaworski i Chmurzyński Spółka Jawna ze Spiczyna. Koszt prac wyniesie 3.189.920,66 zł. Zakończenie realizacji 30 listopada 2026 r. Poziom dofinansowania wynosi 88,21 proc. - czytamy w oficjalnym komunikacie

wadzących do popularnego „źródła” wraz z jego odnowieniem, a także przebudowa schodów w kierunku ulicy Szkolnej.

Projekt przewiduje również instalację elementów małej architektury, takich jak stoły piknikowe, wiaty wypoczyn-

kowe, ławki i kosze. Ważnym punktem inwestycji będzie rewitalizacja terenów nadrzecznych i skarp w sąsiedztwie Starego Miasta, Parku Podzamcze oraz budynku dawnego spichlerza. Teren zostanie uporządkowany i wzbogacony o nowe nasadzenia.

Dolina Świnki ma zostać zmodernizowana do listopada 2026 roku, a prace w rejonie Starego Miasta i Parku Podzamcze zakończą się pół roku wcześniej – w czerwcu 2026 roku. Inwestycja została dofinansowana na poziomie ponad 88 procent, co pozwala na



Podpisana w Łęcznej umowa otwiera drogę do jednej z największych inwestycji w przestrzeń publiczną miasta ostatnich lat. Pierwsze prace rozpoczną się już w najbliższych tygodniach

realizację szerokiego zakresu zadań bez nadmiernego obciążenia budżetu gminy.

Partnerstwo ponad granicami

Projekt realizowany jest w ramach współpracy trans-

granicznej z ukraińskim Kowlem, gdzie równolegle prowadzone są prace modernizacyjne w tamtejszym parku miejskim.

Ewa Jaszczałak

Łęczna: Rusza przetarg na kolejny etap prac w „Podzamczu”

Starostwo Powiatowe w Łęcznej ogłosiło nowe postępowanie przetargowe na kompleksowe prace budowlane związane z rewitalizacją dawnego zespołu Dworskiego „Podzamcze”. Co znajduje się w zamówieniu?

Ogłoszenie to opublikowano 22 sierpnia w Biuletynie Zamówień Publicznych.

Nowe prace obejmą m.in. remont i wymianę ogrodzenia, budowę wiaty, wyposażenie terenu oraz montaż nowoczesnych urządzeń na placu zabaw. Na terenie parku pojawiają się także nowe nawierzchnie – od ścieżek pieszych i kostki betonowej, po ścieżkę sensoryczną i tereny zielone. Zaplanowano również wymianę oświetlenia oraz instalacje elektryczne.

Rewitalizacja „Podzamcza” stanowi ważny element szerzej zakrojonych działań prowadzonych w Łęcznej i okolicach. Dzięki wsparciu programów unijnych, w tym Interreg NEXT Polska-Ukraina 2021-2027, miasto realizuje



Dzięki temu „Podzamcze” zyskuje funkcję nie tylko historyczną, lecz także edukacyjną i wypoczynkową

projekty przyrodnicze i infrastrukturalne o łącznej wartości kilkunastu milionów złotych. Obejmują one m.in. budowę promenad, pomostów, ścieżek pieszo-rowerowych oraz zagospodarowanie terenów nadrzecznych.

Z kolei Powiat Łęczyński w 2025 r. pozyskał ponad 19 mln zł środków zewnętrznych. Część z nich przeznaczono na prace przy dawnym zespole

dworskim, co potwierdza znaczenie tej inwestycji dla regionu.

Dziedzictwo i przyszłość „Podzamcza”

Zespół dworski z parkiem obejmuje niemal 20 hektarów, z czego około 12 hektarów podlega rewitalizacji. Dotychczasowe etapy przywróciły historyczny układ kompozycyjny, odtworzy-

ły XVIII-wieczny ogród włoski, zmodernizowały infrastrukturę ścieżkową i oświetleniową, a także pozwoliły na renowację zabytkowych obiektów.

Nowe zadania uzupełniają wcześniejsze prace o elementy rekreacyjne i sensoryczne, a także o instalacje techniczne, które mają podnieść komfort korzystania z tego miejsca.

Ewa Jaszczałak

Chciał sprzedać grę planszową. Oszustka tylko na to czekała

Łęczna: Blisko 20 tysięcy złotych stracił 36-letni mieszkaniec Łęcznej. Na OLX wystawił do sprzedaży grę planszową.

W poniedziałek (18 sierpnia) na policję zgłosił się 36-letni mieszkaniec Łęcznej. Na portalu aukcyjnym OLX wystawił do sprzedaży grę planszową.

Następnego dnia telefonicznie skontaktowała się z nim kobieta podająca się za pracownicę banku. Poinformowała mężczyznę, że na jego rachunku bankowym jest blokada środków. Celem odblokowania pieniędzy

należy zalogować się do aplikacji bankowej i wpisać tam kody podane przez rozmówczynię. Następnie za pośrednictwem maila mężczyzna otrzymał link. Po kliknięciu został przekierowany na stronę banku i postępował zgodnie z dalszymi poleceniami. Wpisał tam sześć otrzymanych kodów, po czym rozmowa z rzekomą pracownicą banku zakończyła się - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kiedy ponownie zalogował się do swojego banku, okazało się, że z jego konta zniknęło blisko 20 tys. zł.

Joanna Niecko

AUTOPROMOCJA

NASZ PORTAL



Kolejny lubartowski radny z dotacją na domki

Firma Artura Kuśmierzaka dostała dotację w kwocie 539 tys. zł. Była jedną z dwóch firm z województwa lubelskiego.

Radny powiatowy Michał Żmurek stał się bohaterem prawniczych mediów, bo dostał prawie pół miliona złotych z KPO. Chodzi o pieniądze dla przedsiębiorców, którzy ponieśli straty w czasie pandemii. Dotacją dla radnego zainteresowali się też politycy, np. Ewa Zajączkowska z Konfederacji. Michał Żmurek startował do powiatowej rady z listy „Trzeciej Drogi”.

Nie jest jedynym radnym z powiatu lubartowskiego, który taką dotację otrzymał. Dostał ją także miejski radny Artur Kuśmierzak. To członek wspierającego burmistrza Krzysztofa Paśnika klubu Wspólny Lubartów. To powiązanie z burmistrzem wytyka spółdzielcza telewizja Kanał S, przypominając, że Krzysztof Paśnik należy do PSL. Stacja sugeruje, że to wpłynęło na przyznanie dotacji firmie Artura Kuśmierzaka - jest on współwłaścicielem biura podróży - w pierwszym naborze rok temu (PSL wraz z Polską 2050 i KO tworzy koalicję rządzącą w Polsce).

Rok temu firma Artura Kuśmierzaka dostała dotację w kwocie 539 tys. zł. Była jedną z dwóch firm z województwa lubelskiego.

Dotacja ma być przeznaczona na budowę dwóch domków w Kunowie w gminie Firlej.

- Zakres niniejszego zamówienia obejmuje zakup i dostawę dwóch domków mobilnych wraz z wyposażeniem - głosi oferta dla wykonawców złożona przez firmę, które współwłaścicielem jest radny. Podaje wymiary domków: 12x4 m, powierzchnia użytkowa - 42,73 mkw. Domki mają być gotowe w listopadzie.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej: Może ktoś panu radnemu pomógł?

Jacek Tomasiak, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, w swym wystąpieniu w Kanale S stwierdza, że w sprawie przyznania dotacji obu radnym - miejskiemu i powiatowemu - najpoważniejszym zarzutem jest to, że mogą stać za tym powiązania z Polską 2050 lub PSL.

- Istnieje bardzo poważne podejrzenie, że ktoś być może jednemu lub drugiemu panu pomógł w tym, żeby można było te środki pozyskać - mówi Tomasiak. - Radni, jeden związany z Polską 2025, a drugi związany, nie oszukujmy się, z PSL - wytyka. Wątpliwości prezesa budzi sprawa własności działek, na których Artur Kuśmierzak ma postawić swoje domki.

- Pan Żmurek z tego, co wiem, jest właścicielem działek, na których będą posadowione domki, a pan Kuśmierzak nawet nie jest właścicielem tych działek. One będą użyczone - mówi Tomasiak. Według niego jedna działka jest własnością teścia Kuśmierzaka, druga jest własnością osoby trzeciej.

- Tego typu nieruchomości będą mogły być zbywane - mówi Jacek Tomasiak. Wskazuje, że obaj radni będą musieli użytkować domki tylko przez rok.

- Najbardziej bulwersujące jest to, że pan Kuśmierzak otrzymał środki finansowe, a nie osiągał jakichś szczególnie dużych przychodów. Z działalności gospodarczej, którą prowadzi, wyciągnął 92 tys. zł, które są jego dochodem, a dostanie 539 tys. zł, czyli dostanie ponad pięciokrotność tego, co normalnie zarabia, prowadząc spółkę. Po roku, jeżeli będzie miał taką ochotę, będzie mógł to sprzedać - bulwersuje się Tomasiak. Zwraca uwagę, że Artur Kuśmierzak uczestniczył w pierwszym naborze, który trwał od



Jacek Tomasiak w Kanale S ustawił się w miejscu, w którym ma powstać jeden z domków, na które firma Artura Kuśmierzaka dostała dotację



Artur Kuśmierzak radny
Nie jestem związany z PSL, nikt mi nie pomógł, to są bezpodstawne oskarżenia

18 do 21 czerwca 2024 r.

- Jak to jest możliwe, jeżeli się ogłasza konkurs, z tym konkursem ogłasza się wszystkie załączniki w postaci regulaminu, punktacji, szczegółowych zasad tego projektu. Jak to jest możliwe, żeby w trzy dni opanować całą materię? Gdyby to był drugi lub trzeci nabór, to bym się nie dziwił. W pierwszym naborze dostają środki tylko dwie firmy z całego województwa! - bulwersuje się prezes spółdzielni. Samo organizowanie konkursu trwającego trzy dni wydaje mu się podejrzane.

Radny: Każdy mógł się zgłosić

Sam Artur Kuśmierzak nie ma sobie nic do zarzucenia.

- Jestem współwłaścicielem spółki. Aby otrzymać dotację, należało złożyć wniosek na dywersyfikację działalności. Można było złożyć wniosek na dotację do działalności w innym obszarze - mówi. Firma, której współwłaścicielem jest radny, złożyła wniosek o dotację na dofinansowanie domków na wynajem krótkoterminowy. Artur Kuśmierzak odrzuca sugestie, że w uzyskaniu dotacji pomogły mu związki polityczne.

- Nie jestem związany z PSL, nikt mi nie pomógł, to są bezpodstawne oskarżenia. Każdy, kto spełniał kryteria, wymagania takie jak spadek obrotów w czasie pandemii, mógł się starać o dotację. My mieliśmy spadki 80 proc. w tym czasie, za to uzyskaliśmy maksymal-

ną ilość punktów, jaka była przewidziana w regulaminie - mówi radny.

- Wniosek pisałem sam, nie korzystałem z pomocy żadnej firmy zewnętrznej w tym zakresie. Każdy, kto zna kryteria i regulamin, przystępuje i składa wniosek. Znam ten program, znam kryteria, wszystkie szczegóły, wiele innych wniosków pisałem i piszę. Nie było problemem, aby skorzystać z tego. Program był szeroko ogłaszany - mówi Artur Kuśmierzak i dodaje, że były firmy, które oferowały przedsiębiorcom pomoc w napisaniu takiego wniosku. On nie zdecydował się na skorzystanie z usług takiej firmy i napisał wniosek sam.

- Ten program jest o wiele spóźniony, pieniądze są tak późno przyznane, każdy już zapomniał o pandemii, kiedy te środki były rzeczywiście potrzebne. Gdyby były przyznane w latach 2021 - 2022, kiedy każdy jeszcze pamiętał skutki, to byłby inny odbiór społeczny. W Krośnie mój kolega złożył wniosek na dwa jachty, złożył jako biuro podróży, wy-

najmuje te jachty na Mazurach. W Krośnie nie budzi to żadnych kontrowersji - uważa Artur Kuśmierzak.

- Składaliśmy wniosek w ubiegłym roku w czerwcu. Te nabory były ogłaszane tak, że kolejne rundy były ogłaszane co dwa tygodnie. Złożyliśmy wniosek według kryteriów, w których trzeba było mieć 30 proc. spadku dochodów. Później kryteria się zmieniły, trzeba było mieć 20 proc. spadku - tłumaczy Artur Kuśmierzak i dodaje, że w działalności spółki, której jest współwłaścicielem, w praktyce nie uczestniczy, zajmuje się tym rodzina.

- 92 tys. zł, które straciłem w czasie pandemii, to jest dochód jako współnika. Wiadomo, że w spółce jest co najmniej dwóch współników, więc dochód spółki jest dwukrotnie wyższy. Tomasiak wziął dochód z mojego oświadczenia majątkowego za 2024 r., natomiast on się nie ma nijak do dochodu z roku 2020. Dochód 92 tys. zł jednego współnika to dochód spółki 180 tys. zł przy obrotach rzędu kilku milionów - odnosi się Artur Kuśmierzak do wypowiedzi Jacka Tomasiaka. Przyznaje, że zgodnie z regulaminem KPO trwałość projektu wynosi rok. Nie ma jednak zamiaru zbycia działek.

- Nikt nie planuje sprzedawać, tylko prowadzić działalność gospodarczą i czerpać dochody. Nie myślę o tym, żeby kupić domki i je sprzedać po roku. Można było kupić 40 rowerów elektrycznych na wynajem, można było kupować helikoptery, ja wybrałem taką opcję. Zobaczymy, jak to się będzie wynajmowało. Jeżeli będzie na plusie, to będziemy to kontynuowali. Dotacji nie dostaje się z góry, tylko się ją otrzymuje po zakupieniu całego projektu. Dotacja to nie są łatwe pieniądze, które się dostaje, raportuje się co trzy miesiące w konkretnych terminach - mówi Artur Kuśmierzak.

Marcin Kusyk
LUB

Łęcznianie protestują przeciwko drożyznie na stacjach paliw. Jest drogo, bo górnicy mają z czego płacić?

Jest drożej niż w Lublinie, a nie wszyscy zarabiają tyle, co górnicy. Dlatego rozpoczęła się akcja „Nie tankujemy paliwa w łęczyńskich stacjach”, która ma trwać przez ostatni tydzień wakacji.

Do omijania szerokim łukiem stacji w Łęcznej namawia Tomasz Wójcik, mieszkaniec okolic Łęcznej, pracownik kopalni Bogdanka.



Tomasz Wójcik,
inicjator akcji
Miałem dosyć słuchania od znajomych, że nic się nie da zrobić

„Nie tankujemy paliwa w łęczyńskich stacjach w dniach 25-31.08.2025 r.” – pisze w mediach społecznościowych.

Dlaczego? Bo „większość zmortyzowanych mieszkańców powiatu łęczyńskiego doświadcza ponadprzeciętnych cen na stacjach paliw w Łęcznej. Górnicy zapłacą, bo ich stać a reszta nie będzie miała wyjścia” – tłumaczy.

- Miałem dosyć słuchania od znajomych, że „jest drogo” i że „nic się nie da z tym zrobić” – mówi nam Tomasz Wójcik.

Porównujemy ceny w Łęcznej i Lublinie

Spójrzmy więc na ceny. W sobotę 23 sierpnia na trzech stacjach paliw w Łęcznej (Moya,

Orlen i MOL) popularna benzyna 95 kosztowała 5,79 zł za litr. Podobna cena była tego dnia na Orlenie w Dąbrowie, na drodze prowadzącej na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie.

A na stacjach na trasie do Lublina i w samym Lublinie jest taniej. Bo już w Łuszczowie na Orlenie oraz w Turce (Moya) tego dnia można, bo tankować auta płacąc za litr benzyny 95 - 5,72 zł.

A w Lublinie? Circle K (ul. Turystyczna) – 5,72 zł, Orlen (Mełgiewska) – 5,72 zł, Leclerc (Turystyczna) -5,55 zł.

To może być przypadek, ale ceny w Łęcznej spadły po tym, jak post promujący protest zyskiwał na popularności. Mimo to nadal są większe niż w Lublinie.

Orlen: Ceny paliw wynikają z uwarunkowań lokalnych

Z naszych informacji wynika też, że osoby odpowiedzialne za łęczyńską stację Orlen wielokrotnie zgłaszały potrzebę obniżenia cen do działów decyzyjnych, ale nic nie udało się zdziałać.

- Dla mnie to nie do pomysłenia, żeby ceny w stolicy województwa były niższe niż w niewielkiej Łęcznej. Ale jeśli wolumen sprzedawanych paliw się zgadza i znajdują się klienci, to nikt tej ceny nie zmienia – mówi mieszkaniec okolic Łęcznej związany z branżą paliwową.

Dlaczego w Łęcznej jest drożej niż w Lublinie? To pytanie

wysłał do biura prasowego Orlenu.

- Ceny paliw na poszczególnych stacjach wynikają z uwarunkowań lokalnych, czyli tzw. mikrorynku. Różnice w cenach paliw dotyczą stacji wszystkich sieci, nie tylko w Polsce, ale także za granicą – odpowiedział Zespół Prasowy spółki Orlen.

I dodał: - Pod uwagę brane są m.in. bezpośrednie otoczenie konkurencyjne stacji, różnice w potencjale sprzedażowym wynikającym z położenia i odległości obiektu od aglomeracji oraz węzłów komunikacyjnych, a także różnice w cenach gruntu, koszty funkcjonowania i utrzymania stacji

kk

Gmina Spiczyn: Sesja Rady Gminy pełna intensywnych inwestycji i decyzji strategicznych

Minione tygodnie w gminie Spiczyn obfitowały w zaawansowane działania zarówno infrastrukturalne, jak i organizacyjne. Rozpoczęcie kluczowych inwestycji – budowa grobli i drogi, prace termomodernizacyjne, modernizacja Orlika oraz szkoły. Równolegle: projekty wodociągowe, decyzje dotyczące drogi w Charleżu, wybory kadrowe i formalne rozstrzygnięcia.

Zmienia się nasze otoczenie

Bądźcie uważni, jadąc do Spiczyna. Wójt gminy Spiczyn poinformował podczas sesji Rady, że od 19 sierpnia uruchomiona została tymczasowa organizacja ruchu. Decyzja ta wynika z rozpoczęcia prac budowlanych, które w bieżącym roku doprowadzą do powstania nowej grobli oraz przyległej drogi, co ma prowadzić do usprawnienia komunikacji w regionie.

W Zawieprzycach kontynu-



Jednym w poruszanych przez wójta tematów, była modernizacja dachu w SP w Zawieprzycach

owana jest termomodernizacja szkoły podstawowej. Trwają intensywne działania budowlane mające na celu poprawę energooszczędności obiektu i warunków nauczania.

Równolegle trwa modernizacja obiektu sportowego „Orlik”. W ramach prac wymieniane są posadzki, kończy

się praca nad wykończeniem tynków wewnętrznych, a na zewnątrz prowadzone są prace elewacyjne.

W Januszówce Szkoła Podstawowa zyskała nowe pokrycie dachowe. Jednocześnie ogłoszono rozstrzygnięcie przetargu na zakup i montaż nowego kotła szkolnego.

Co wydarzy się w najbliższej przyszłości?

Gmina odniosła sukces formalny – uzyskano zgodę na realizację inwestycji budowy drogi w Charleżu. To ważny przełom w planach infrastrukturalnych, otwierający drogę (dosłownie i w przenośni) do rozwoju lo-

kalnego układu komunikacyjnego.

W Jawidzu przeprowadzono istotne przygotowania do zmiany w zakresie gospodarki wodociągowej. Obecnie opracowywana jest dokumentacja projektowa dotycząca infrastruktury wodociągowej. Jej przygotowanie umożliwi złożenie wniosku o dofinansowanie jeszcze przed 1 września – co otwiera drogę do znaczących środków zewnętrznych na realizację tych przedsięwzięć.

Na przetargu dotyczącym budowy drogi w Ziółkowie wpłynęło aż 10 ofert – to rekordowy wynik, jak również zaznaczono w czasie sesji.

Rada Gminy jednomyślnie zatwierdziła przystąpienie do projektu Modernizacja infrastruktury wodociągowej w Jawidzu. Ta decyzja wyznacza realną szansę uzyskania dużego dofinansowania, które pozwoli na wdrożenie rozwiązań zapewniających jakościowe i stabilne zaopatrzenie w wodę.

Zabytkowy budynek Lamusa będzie musiał poczekać na remont. Jedyna złożona oferta

wyniosła 1 383 421,37 zł, czyli przekroczyła budżet o 65 508,20 zł. W związku z tym realizacja inwestycji została przesunięta na 2026 rok – zgodnie z warunkami porozumienia z Urzędem Marszałkowskim w Lublinie.

Oprócz tego...

W Jawidzu, na Alei Drzew, nastąpiły zmiany liczebności drzew. Kilkanaście lip zostało usuniętych po naturalnym przewróceniu ich wskutek zjawisk atmosferycznych oraz po oględzinach przeprowadzonych przez urzędników i przedstawiciela Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie. Ostatecznie pomnik przyrody będzie liczył 134 lipy – zabezpieczone jako element dziedzictwa przyrodniczego.

Podczas obrad Rady Gminy rada zatwierdziła także wybór Katarzyny Grabowskiej, mieszkanki gminy, na pozaetatowego członka kolegium Izby Obrachunkowej w Lublinie.

Ewa Jaszcza

Jednym z kandydatów był aktualny wiceprzewodniczący rady powiatu

Dwójka kandydatów na szefa PMDK-u w Lubartowie. Były kontrowersyjny dyrektor i doświadczona menedżerka kultury

Do konkursu na nowego szefa Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie zgłosiła się dwójka kandydatów. Rozmawialiśmy z obojgiem zainteresowanych tą posadą.

Starosta lubartowski potwierdził w miniony piątek informacje o tym, że wpłynęły dokumenty od dwóch osób ubiegających się o kierowanie PMDK-em w Lubartowie.

- Nie wiem natomiast, kto zgłosił się do konkursu. Nie znam szczegółów. Wiem tylko, że zgłosiła się jedna osoba z PMDK-u i jedna osoba z zewnątrz - mówił Jan Ślawecki, starosta lubartowski. - Słyszałem o tym nazwisku, ale nie wiem nic więcej - przyznał, dopytywany o kandydaturę Roberta Mazureka.

Robert Mazurek

To właśnie on, według naszych ustaleń, to jeden z dwójki kandy-

datów na szefa PMDK-u. To były dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury (w Radzynie Podlaskim), którym kierował od stycznia 2018 roku do lata 2024 roku.

„Znany w Radzynie – i nie tylko – z licznych działań o charakterze kulturalnym, krajoznawczym, turystycznym” - opisywano go w komunikacie o zatrudnieniu jako dyrektora ROK-u na stronie Urzędu Miasta Radzyni Podlaski.

Sam zawnioskował o odejście ze stanowiska po tym, jak władzę w Radzynie Podlaskim stracił związany z Prawem i Sprawiedliwością burmistrz Jerzy Rębek, którego miejsce zajął Jakub Jakubowski.

Wspomniany Jerzy Rębek zachwalał działalność Roberta Mazureka na stanowisku dyrektora ROK-u.

- Jego pracę oceniam bardzo pozytywnie. Jeszcze takiego dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie było, przynajmniej w ostatnim 20-leciu - mówił Jerzy Rębek w rozmowie ze „Współnotą”.

Przed powołaniem na stanowisko dyrektora ROK-u, Robert Mazurek pracował jako nauczyciel

wychowania fizycznego w I Liceum Ogólnokształcącym w Radzynie Podlaskim. Był wówczas także radnym Rady Miasta Radzyni Podlaski. W poprzedniej kadencji był przewodniczącym, a w obecnej jest wiceprzewodniczącym Rady Powiatu Radzyńskiego, startując z list KW PiS.

Wokół pracy na czele ROK-u Roberta Mazureka jednocześnie nie brakowało kontrowersji. Jak wtedy, gdy wypraszał dziennikarzy lokalnych mediów z uroczystości jubileuszowych ROK-u. Twierdził wówczas, że „Wspólnota” nie miała prawa informować o gali, która była wydarzeniem „zamkniętym”. Kontrowersje budził też m.in. znikający z mediów społecznościowych profil ROK-u.

Skontaktowaliśmy się z Robertem Mazurkiem. Zapytaliśmy, czy ubiega się o stanowisko dyrektora PMDK-u.

- Nie potwierdzam i nie zaprzeczam - stwierdził enigmatycznie.

Dziwił się przy tym, skąd dziennikarz ma informacje o tym, że wystartował on w konkursie.

Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk

Drugą kandydatką jest Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk, która od dwóch lat pracuje w PMDK-u w Lubartowie. Jest tam nauczycielem baletu oraz pracuje w Pracowni Imprez Kulturalnych: przygotowuje scenariusze, jest reżyserem wydarzeń kulturalnych i spektakli. Z wykształcenia jest historykiem, choreografem, animatorem i menedżerem kultury o specjalności teatralnej, krytykiem tańca i baletu, a oprócz tego jest tancerką. Ukończyła również studia z zarządzania oświatą oraz zarządzania instytucjami kultury. Co skłoniło ją do tego, by złożyć dokumenty w konkursie na stanowisko dyrektora PMDK-u?

- Moje doświadczenie w pracy nauczyciela i doświadczenie w pracy w podobnych placówkach. Dziesięć lat pracowałam w Młodzieżowym Domu Kultury w Krasnymstawie, 12 lat w Młodzieżowym Domu Kultury we Włodawie, pięć lat w Konserwatorium Tańca w Peronne we Francji oraz

blisko 20 lat w Chełmskim Domu Kultury. Ze względów prywatnych, po śmierci rodziców przeprowadziłam się do Lublina, więc szukałam pracy właśnie w stolicy województwa i jej okolicach. Tak trafiłam do PMDK-u w Lubartowie. Jestem nie tylko nauczycielem-pedagogiem, ale artystką, tancerką i choreografem, pracowałam z innymi dużymi instytucjami kultury, na przykład brałam udział w spektaklach w Teatrze Osterwy w Lublinie czy tworzyłam wiele choreografii w spektaklach w Teatrze Ziemi Chełmskiej, a ostatnio do spektaklu pt. „Kowboj” na zamówienie Lubelskiego Centrum Konferencyjnego. Mam doświadczenie w pracy z dziećmi, jak również w pracy animatora kultury, choreografa, konferansjera i twórcy różnych wydarzeń artystycznych i kulturalnych - opisuje Renata Ewa Wawruch-Jakimiuk.

Komisja jak w szkolnym konkursie

Spotkanie komisji konkursowej z kandydatami na stanowisko dy-

rektora PMDK-u w Lubartowie zaplanowano na poniedziałek, 25 sierpnia, już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty”. O rozstrzygnięciach konkursu przeczytacie na naszej stronie internetowej.

W skład komisji wchodzi 15 osób - PMDK to jednostka oświatowa i konkursy dyrektorskie są tu przeprowadzane na takich samych zasadach, jak w szkołach.

W składzie komisji znalazły się cztery osoby będące przedstawicielami Starostwa Powiatowego w Lubartowie (organu prowadzącego szkołę), czwórka przedstawicieli Lubelskiego Kuratora Oświaty (organ sprawujący nadzór pedagogiczny), czwórka przedstawicieli Rady Rodziców PMDK-u oraz trzy osoby reprezentujące związki zawodowe. Przewodniczącą komisji była Aleksandra Kociszewska ze Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Dominik Smagała

„Proboszcz cieszył się ogromnym autorytetem i wiele dobrego wykonał dla parafii” - piszą urzędnicy

Pożegnali proboszcza, którego nie chcieli oddać. Powitali nowego duchownego

Dwa lata temu wierni protestowali przeciwko decyzji biskupa, nie godząc się na przeniesienie ich proboszcza. Teraz musieli pogodzić się z decyzją kościelnych hierarchów. „Wiele delegacji ze łzami wzruszenia żegnało bardzo szanowanego i lubianego kapłana” - czytamy w relacji urzędu gminy. Tymczasem powitano już nowego proboszcza.

Nie chcieli oddać swojego proboszcza

Głośno o Parafii Świętej Trójcy w Jeziorzanach zrobiło się w lecie 2023 roku, gdy wierni podnieśli protest przeciwko spodziewanej wówczas decyzji biskupa siedleckiego Kazimierza Gurdy. Chodziło o plany przeniesienia proboszcza ks. Marka Andrzejuka do innej parafii.

„Jest duszpasterskim liderem naszej wspólnoty już od trzech



Z lewej ks. Marek Andrzejuk, z prawej ks. Andrzej Głasek

lat. Jego oddanie, troska i poświęcenie wobec naszej parafii były widoczne w wielu aspektach naszego życia duchowego i społecznego. Praca proboszcza przyczyniła się do wzrostu naszej wspólnoty, budowania relacji międzyludzkich oraz podnoszenia jakości naszych praktyk religijnych” - pisali wówczas

parafianie.

Wyliczali zasługi ks. Marka Andrzejuka. Podkreślali, że proboszcz zdobył zaufanie i serca parafian oraz stał się dla wielu wiernych duchowym przewodnikiem i mentorem. Wyrażali obawę, że przeniesienie księdza „w trakcie toczących się projektów duszpasterskich oraz inicja-

tyw społecznych może zakłócić ciągłość tych działań”.

- Biskup podejmie decyzję w oparciu o dobro diecezji. To jest decyzja wewnątrzkościelna, normalna translokata - odpowiadał wówczas ks. Jacek Świętek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej.

Ksiądz przeniesiony do Białej Podlaskiej

Działania parafian okazały się skuteczne, bo ks. Marek Andrzejuk pozostał w Jeziorzanach. Do lata 2025 roku.

Ks. Marek Andrzejuk został bowiem zwolniony z urzędu proboszcza parafii Trójcy Świętej w Jeziorzanach i mianowany proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej oraz dziekanem dekanatu białskiego północnego.

Proboszcz został oficjalnie pożegnany w Jeziorzanach pod koniec czerwca.

„Wiele delegacji ze łzami wzruszenia żegnało bardzo szanowanego i lubianego kapłana. Ks. Proboszcz cieszył się ogromnym autorytetem i wiele dobre-

go wykonał dla parafii” - czytamy w relacji z tego wydarzenia na stronie internetowej Urzędu Gminy w Jeziorzanach.

„Jako kapłan - o wielkiej sile bożego powołania, z oddaniem odkrywający prawdy wiary w sercach i umysłach parafian. Jako Polak - wiernie stojący na straży patriotycznych wartości w myśl hasła: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Jako mistrz i duchowy przewodnik - obdarzony talentem kształtowania młodych ludzi, stawiający im wysokie wymagania. Jako gospodarz - pracownicy dbający o miejsce, w którym jest. Jako człowiek - zatroskany o innych, zawsze biegnący im na pomoc” - mówiła wójt Katarzyna Pietrzak podczas mszy, na której pożegnano proboszcza, cytowana na stronie UG.

To on zastąpił księdza Marka Andrzejuka

Nowym proboszczem Parafii Świętej Trójcy w Jeziorzanach został ks. Andrzej Głasek, zwolniony z urzędu proboszcza parafii Najświętszego Serca Jezu-

skiego w Horodyszczu (powiat bialski, gmina Wisznice) oraz wicedziekana dekanatu wisznickiego. Powitano go oficjalnie 6 lipca.

- Witamy wśród ludzi zwyczajnych, ale jednocześnie pracowitych, przywiązanych do tradycji i chrześcijańskich wartości. Witamy w zacisznym wnętrzu naszej pięknej, nie tak dawno odnowionej świątyni, z której jesteśmy bardzo dumni i w której niejeden z nas odnajduje upragniony spokój w codziennej gonitwie życia. Staramy się na wielu płaszczyznach działać razem z naszą parafią, troszcząc się o przyszłość naszych dzieci i o przyszłość ojczyzny, w myśl zasady „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem - Polska jest Polską, a Polak Polakiem” - mówiła wójt Katarzyna Pietrzak.

Parafia Trójcy Świętej w Jeziorzanach obejmuje miejscowości: Jeziorzany, Charlejew, Drewnik, Przytoczno, Wola Bliżocka, Stawik, Ostrów, Kolonia Krępa oraz Nowinki.

Dominik Smagała
LUB

Puławy kontra gmina Puławy: Walka o granice!

Kontrowersyjna propozycja poszerzenia granic administracyjnych miasta Puławy budzi poważne zastrzeżenia wśród władz gminy Puławy.

Z inicjatywy prezydenta miasta, Pawła Maja, miasto planuje rozszerzenie swoich granic o obszar blisko 1070 hektarów, który w tej chwili stanowi część gminy Puławy.

Planowane poszerzenie granic Puław

Zdecydowana większość tego obszaru, bo aż 880 hektarów, to tereny przeznaczone pod inwestycje przemysłowe oraz lasy. Prezydent Paweł Maj podkreśla na swoim profilu na Facebooku, że jednym z głównych

Kamil Lewandowski,
wójt gm. Puławy
Dalszy rozwój miasta musi opierać się na współpracy, a nie na ingerencji w interesy innych samorządów

Paweł Maj,
prezydent Puław
De facto od dawna jest to część naszego miasta.

powodów wprowadzenia tej zmiany jest potrzeba zapewnienia Puławom nowych terenów inwestycyjnych.

- Puławy muszą się rozwijać, aby zapewnić mieszkańcom oraz okolicznym gminom dostęp do wysokiej jakości usług publicznych, edukacyjnych, kulturalnych i sportowych – czytamy na stronie Facebook prezydenta.

- Bez nowych terenów, miasto może stracić na znaczeniu i nie być w stanie realizować swojego subregionalnego zadania.

Reakcja wójta gminy Puławy

Z drugiej strony, inicjatywa poszerzenia granic napotkała na sprzeciw wójta gminy Puław,

Kamila Lewandowskiego. Wójt na swojej stronie na Facebooku wyraził głęboki niepokój wobec planów prezydenta miasta, wskazując na fakt, że tereny, które miałyby zostać włączone do Puław, generują obecnie znaczące dochody dla gminy.

- To obszar, który w tym roku przyniesie naszemu samorządowi blisko 6,4 miliona złotych, które stanowią ważne źródło finansowania rozwoju infrastruktury i inwestycji społecznych w naszej gminie – czytamy oświadczenie Lewandowskiego na stronie Facebook Gmina Puławy - owocnie nad Wisłą.

Wójt ostrzega, że utrata tych terenów może prowadzić do poważnych trudności finansowych, ograniczenia inwestycji oraz zahamowania rozwoju lokalnej infrastruktury, w tym budowy dróg, chodników, oświetlenia

i innych kluczowych projektów. Wójt apeluje na Facebooku do władz Puław o wstrzymanie działań i rozpoczęcie konstruktywnego dialogu z sąsiednimi samorządami.

Argumenty obu stron

Władze Miasta Puławy argumentują, że połączenie tych terenów z miastem jest nieuniknione, biorąc pod uwagę fakt, iż są one już funkcjonalnie związane z Puławami. - Infrastruktura techniczna, taka jak energia, gaz, woda czy kanalizacja, są połączone z miejskimi sieciami. De facto od dawna jest to część naszego miasta – pisze na Facebooku prezydent Maj. Ponadto, jak zaznacza, rozwoju Puław nie da się zatrzymać – miasto pełni istotną rolę gospodarczą, społeczną i usługową dla okolicznych gmin.

Natomiast wójt gminy Puławy, Kamil Lewandowski, zaznacza, że poszerzenie granic Puław to krok w stronę „drastycznego zubożenia” samorządu gminnego. Wójt zauważa, że tereny te są nie tylko źródłem dochodów, ale także kluczowe dla przyszłych inwestycji przemysłowych, takich jak budowa rafinerii metali ziem rzadkich.

- Dalszy rozwój miasta musi opierać się na współpracy, a nie na ingerencji w interesy innych samorządów – podkreśla na stronie Lewandowski.

Projekt uchwały dotyczący zmiany granic miasta ma zostać przedstawiony Radzie Miasta Puławy i poddany pod głosowanie na najbliższej sesji.

Magdalena Kołcon

Groźna kolizja w Szczekarkowie

POWIAT OPOLSKI: Nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu wciąż należy do głównych przyczyn zdarzeń drogowych w naszym regionie. Do jednego z nich doszło w czwartek po południu w miejscowości Szczekarków (gm. Wilków), w rejonie mostu nad rzeką.

Jak ustalili policjanci z opolskiej drogówki, 62-letni mieszkaniec gminy Wilków kierujący Citroenem Berlingo wjeżdżając na skrzyżowanie oznaczone znakami określającymi pierwszeństwo przejazdu i skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącej drogą z pierwszeństwem Skodzie Octavii, którą kierowała 33-letnia mieszkanka tej samej gminy.

W wyniku zderzenia samochód kobiety został wybity z toru jazdy i uderzył dodatkowo w barierę ochronną mostu. Kierująca Skodą z obrażeniami została przetransportowana do szpitala. Na szczęście, mimo groźnie wyglądającej kolizji, uczestnicy zdarzenia doznali jedynie potłuczeń. Badanie alkohometrem wykazało, że oboje kierowcy byli trzeźwi.

Sprawca kolizji został ukarany wysokim mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Agnieszka Gołębiowska

Granice: Dramatyczne chwile na drodze 833. 21-latek przygnieciony przez ciężarówkę

Policjanci z Opola Lubelskiego wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło wczoraj rano (piątek, 22 sierpnia) w miejscowości Granice, na remontowanym odcinku drogi wojewódzkiej nr 833.

- Z przekazanych informacji wynikało, że w zdarzeniu brał udział samochód budowlany marki Scania oraz pracownik wykonujący prace na drodze przy użyciu maszyny służącej do wycinania nawierzchni - mówi kom. Sabina Piłat-Koziół z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.



Podczas prac drogowych 25-letni kierowca ciężarówki marki Scania, cofając, najechał na 21-letniego pracownika, obsługującego maszynę do wycinania nawierzchni. Mężczyzna został przygnieciony do urządzenia

dem, jak i poszkodowany byli trzeźwi.

Policjanci prowadzą czynności wyjaśniające w tej sprawie.

- Wszystkie okoliczności zdarzenia są obecnie analizowane przez Policję. Jednocześnie apelujemy do wszystkich uczestników ruchu drogowego o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza w okolicach prowadzonych prac remontowych - dodaje komisarz Sabina Piłat-Koziół.

Agnieszka Gołębiowska

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Końskowoli informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3a oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Końskowoli w pod adresem <http://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl> został zamieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Końskowola, przeznaczonych do oddania w najem (część pomieszczenia użytkowego o pow. 25 m2 w budynku Domu Ludowego w Sielcach).

Burmistrz Końskowoli informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3a oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Końskowoli w pod adresem <http://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl> został zamieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Końskowola, przeznaczonych do zbycia (działki 221, 315 obręb Las Stocki, działka 133/3 obręb Stok).

ORTOCENTRUM

Wkładki 3D ortopedyczne

Indywidualne wkładki dla dorosłych i dzieci wykonane na podstawie badania komputerowego stóp

572 33 08 33

Wypadek na hulajnodze w Kletni: 70-letni mężczyzna w szpitalu po upadku

Powiat rycki: W Kletni 70-letni mężczyzna stracił kontrolę nad hulajnogą elektryczną i upadł na szutrowej drodze. Z obrażeniami twarzy został przewieziony do szpitala.



Poszkodowany mieszkaniec powiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala

W piątek wieczorem (15 sierpnia) policjanci z ryckiej komendy zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym w Kletni w gminie Stężycza. Jak ustalono, 70-letni mężczyzna poruszający się hulajnogą elektryczną po drodze szutrowej, na prostym odcinku jezdni stracił panowanie nad pojazdem i upadł. Poszkodowany mieszkaniec po-

wiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala.

- Na szczęście w zdarzeniu nie uczestniczyły inne osoby, jednak sytuacja mogła zako-

Pr bez

- zawsze korzystaj z kasku ochronnego – nawet drobny upadek może zakończyć się poważnymi obrażeniami głowy,

- dostosuj prędkość do warunków na drodze,

- poruszaj się zgodnie z przepisami ruchu drogowego,

- zwracaj szczególną uwagę na pieszych i innych uczestników ruchu,

- unikaj jazdy po nierównych, nieutwardzonych nawierzchniach, gdzie łatwo o utratę panowania nad pojazdem.

Pamiętajmy! – kask może uratować zdrowie, a nawet życie.

czyć się jeszcze poważniej. Policjanci przypominają, że hulajnoga elektryczna, podobnie jak rower, wymaga zachowania szczególnej ostrożności oraz przestrzegania podstawo-

wych zasad bezpieczeństwa - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

Jechał ponad 200 km/h swoim Audi



Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem. Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej

Policjanci z Ryk zatrzymali pirata drogowego. Mężczyzna pędził ponad 200 km/h trasą S17.

Funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego ryckiej komendy, patrolując drogę ekspresową S17, ujawnili kierowcę, który rażąco przekroczył dopuszczalną prędkość. 44-letni mieszkaniec Warszawy, kierując samochodem osobowym marki Audi, jechał z prędkością aż 203 km/h. Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem.

- Mężczyzna został natychmiast

zatrzymany do kontroli drogowej. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych oraz 15 punktami karnymi - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci apelują do wszystkich kierowców o rozsądek i przestrzeganie obowiązujących przepisów ruchu drogowego. Nadmierna prędkość to wciąż jedna z najczęstszych przyczyn tragicznych w skutkach wypadków. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo na drodze zależy od nas wszystkich.

US

Awantura podczas interwencji. 29-latek znieważył policjantkę i kopnął funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI: We wtorek, 19 sierpnia dyżurny opolskiej jednostki policji otrzymał zgłoszenie dotyczące 29-letniego mieszkańca powiatu, który miał zamiar odebrać sobie życie. Zaniepokojony znajomy mężczyzny powiadomił policję po tym, jak otrzymał od niego niepokojącego SMS-a i stracił z nim kontakt.

Policjanci natychmiast rozpoczęli działania poszukiwawcze i szybko ustalili miejsce pobytu 29-latka. Okazało się, że przebywał on u znajomych w gminie

Chodel, gdzie wspólnie spożywali alkohol. Towarzysze potwierdzili, że mężczyzna mówił o zamiarze targnięcia się na życie, choć sam zainteresowany temu zaprzeczał.

Interwencja funkcjonariuszy spotkała się z agresją ze strony 29-latka. Mężczyzna w wulgarny sposób znieważył policjantkę, a następnie kopnął interweniującego policjanta. Badanie alkometrem wykazało, że miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Agresor został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- 29-latek usłyszał już zarzuty znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjo-

nariusza publicznego. Wkrótce mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za przestępstwo znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Tragiczny pożar kamienicy. Nie żyją dwie osoby

Lublin: Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności pożaru kamienicy w Śródmieściu. Śmierć poniosły dwie osoby.

Informacje o tym zdarzeniu dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał około godziny 3.45 w nocy ze środy na czwartek (20/21 sierpnia).

- Ze zgłoszenia wynikało, iż przy ulicy Słowikowskiego w Lublinie doszło do pożaru kamienicy. Ogień najprawdopodobniej miał pojawić się na poddaszu. Na miejsce od razu skierowano służby ratunkowe. Podczas akcji gaśniczej w mieszkaniu na poddaszu ujawniono ciała dwóch osób. Ciała przekazano na sekcję zwłok. Wstępnie ustalono, że mogą to być 60-let-



Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy

ni mieszkańcy budynku - opisuje podinspektor Kamil Gołębiow-

ski z KMP w Lublinie.

Od razu po ugaszeniu pożaru

pod nadzorem prokuratora rozpoczęło się wyjaśnianie przyczyn i dokładnych okoliczności pożaru. W oględzinach będzie brał udział biegły z zakresu pożarnictwa.

- Pożarowi towarzyszyło silne zadymienie, które obejmowało klatkę schodową i wyższe piętra. Mieszkanie, w którym powstał pożar, uległo całkowitemu spaleniu. Jeszcze przed przybyciem zastępów straży pożarnej, osiem osób samodzielnie ewakuowało się z budynku. Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy - informuje KM PSP w Lublinie.

Na miejscu działało siedem zastępów Straży Pożarnej, łącznie 24 strażaków.

Joanna Niecko

Myślała, że dostęp do bankowości elektronicznej został zablokowany, a kobieta w słuchawce to pracownica banku. W rzeczywistości to byli oszuści.

Do Komisariatu Policji w Dęblinie zgłosiła się mieszkanka powiatu ryckiego, która padła ofiarą oszustwa podczas sprzedaży przedmiotu na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych. Kobieta straciła w wyniku działania przestępców blisko 10 tysięcy złotych.

- Z ustaleń policjantów wynika, że pokrzywdzona wystawiła do sprzedaży mebel. Już po kilku minutach od zamieszczenia ogłoszenia skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem, proponując skorzystanie z dostawy za pośrednictwem portalu. Sprzedawca przekazała swoje dane kontaktowe, a następnie otrzymała wiadomość e-mail, która wyglądem przypominała oficjalną korespondencję z serwisu sprzedażowego. Znaj-

dował się w niej link do potwierdzenia płatności - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po kliknięciu w link kobieta została przekierowana na stronę łudzaco podobną do panelu logowania do bankowości internetowej, gdzie podała swój login i hasło. Po nieudanej próbie za-logowania otrzymała informację, że w sprawie skontaktuje się z nią pracownik banku. Kilka minut później zadzwoniła kobieta podająca się za konsultantkę banku.

Rzekoma pracownica poinformowała, że dostęp do bankowości zostanie odblokowany, ale konieczne jest zatwierdzenie tej czynności. Pokrzywdzona, zgodnie z przekazanymi instrukcjami, logowała się do swojej aplikacji bankowej i autoryzowała wyświetlające się czynności za pomocą kodów. W rzeczywistości były to transakcje wykonywane przez oszustów, którzy w ten sposób wypłacili z jej konta oszczędności w wysokości blisko 10 tysięcy złotych.

US

WSP

Chciał ominąć sarnę, uderzył w drzewo

Powiat parczewski:

W Sosnowicy kierujący Volkswagenem 19-latek chciał uniknąć zderzenia z sarną, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Kierujący trafił do szpitala.

W piątek, 22 sierpnia tuż przed godz. 10 dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące wypadku samochodu osobowego w Sosnowicy. Natychmiast na miejsce zostały skierowane służby ratunkowe, w tym patrol ruchu drogowego.

Będący na miejscu policjanci zastali już zespół ratownictwa medycznego, który udzielał pomocy poszkodowanemu. Kierującym okazał się 19-letni mieszkaniec gminy Sosnowica. Mężczyzna poruszał się drogą



Mężczyzna poruszał się drogą wojewódzką numer 820 z miejscowości Sosnowica w kierunku Starego Orzechowa. Nagle na jezdnię, wprost pod jadący pojazd wybiegła sarna

wojewódzką numer 820 z miejscowości Sosnowica w kierunku Starego Orzechowa. Nagle na jezdnię, wprost pod jadący po-

jazd wybiegła sarna. Mężczyzna, chcąc uniknąć zderzenia, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

19-latek był trzeźwy. Decyzją załogi karetki został przetransportowany do szpitala w celu wykonania szczegółowych badań z uwagi na ból w okolicy brzucha.

19-latek nie odniósł poważnych obrażeń i został wypisany do domu. Tym razem zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja, ale niestety nie obyło się bez uszkodzeń pojazdu.

Na miejsce przybył ojciec poszkodowanego, któremu przekazano pokwitowanie zatrzymania dowodu rejestracyjnego oraz przekazano pojazd.

GR

Pijany kierowca motorowerem. Nie do wiary, co miał w schowku



Mężczyzna pod kierownicą w niewielkim schowku wioził pustą już butelkę po piwie z założonym kapslem oraz szklany kieliszek

Powiat parczewski: Prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie nie przeszkadzało 64-latkowi, który kierował motorowerem. Nietrzeźwego kierowcę jednoślada zauważyli policjanci patrolówki, kiedy ten na ich widok zaczął nerwowo manewrować kierownicą.

W piątek, 22 sierpnia parczewscy policjanci, przejeżdżając przez miejscowość Przewłoka, zauważyli kierującego motorowerem, którego tor jazdy mógł wskazywać, że znajduje się pod działaniem alkoholu. Jakby tego było mało, kierujący na widok policyjnego radiowozu zaczął nerwowo manewrować kierownicą. Mundurowi postanowili zawrócić za pojazdem i dokonać jego kontroli.

Jak się okazało, przecucie nie myliło mundurowych. Kierujący 64-letni mieszkaniec gminy Parczew wydmuchał prawie 1,5 promila alkoholu. Ponadto mun-

GR

durowi zauważyli, że mężczyzna był „dobrze” przygotowany do drogi powrotnej do domu. Pod kierownicą w niewielkim schowku wioził pustą już butelkę po piwie z założonym kapslem oraz szklany kieliszek, który, jak twierdził „zawsze może się przydać”. Jednak nie był to koniec jego kłopotów. W policyjnych bazach danych okazało się, że nie jest to jego pierwszy raz oraz że mężczyzna ma cofnięte uprawnienia i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Znany 64-latek zobowiązał się do zaopiekowania kolegą do czasu wytrzeźwienia. Kierujący motorowerem otrzymał wezwanie do stawiennictwa w jednostce. Będzie odpowiadał za przestępstwo kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości pomimo orzeczonego zakazu, za co grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Ryki. Potrącenie pieszego na przejściu

W piątkowe popołudnie w Rykach na ul. Żytniej doszło do potrącenia pieszego na oznakowanym przejściu. 65-letni mieszkaniec powiatu ryckiego trafił do szpitala.

W piątkowe popołudnie dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie o potrąceniu pieszego na oznakowanym przejściu. Na miejsce skierowano policjantów z ruchu drogowego oraz służby ratunkowe.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 44-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący Volkswagenem, jadąc ul. Żytnią, nie ustąpił pierwszeństwa 65-letniemu pieszemu, który znajdował się na przejściu dla pieszych. W wyniku potrącenia 65-letni mieszkaniec powia-



44-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący Volkswagenem, jadąc ul. Żytnią, nie ustąpił pierwszeństwa 65-letniemu pieszemu, który znajdował się na przejściu dla pieszych

tu ryckiego został przewieziony do szpitala.

Kierujący pojazdem był trzeźwy, natomiast badanie alkomatem potrąconego pieszego

wykazało, że miał w organizmie ponad 0,5 promila alkoholu.

Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci, którzy wykonali czynności procesowe oraz

zatrzymali kierującemu prawo jazdy. Sprawą zajmują się rycy funkcjonariusze pod nadzorem prokuratora.

GR

Po alkoholu, bez „prawka” wiozła dzieci. Wpadła przez brak świateł

Lublin: Policjanci zatrzymali 38-latkę, która wsiadła za kierownicę pod wpływem alkoholu. Kobieta przewoziła dwójkę dzieci w wieku 4 i 12 lat. Kilka miesięcy temu straciła uprawnienia za jazdę po alkoholu.

We wtorek (19 sierpnia) policjanci ruchu drogowego prowadzili kontrolę w miejscowości Jabłonna w pow. lubelskim.

W pewnym momencie zauważyli samochód marki Mazda, który poruszał się bez włączonych świateł mijania. Policjanci zatrzymali kierującą do kontroli. Kobieta podróżowała z dwójką dzieci w wieku

4 i 12 lat. Już podczas rozmowy funkcjonariusze wyczuli od kierującej zapach alkoholu. Podczas badania alkomatem okazało się, że w jej organizmie stwierdzono 0,3 promila. Dodatkowo w czasie sprawdzania w policyjnej bazie danych wyszło na jaw, że 38-latek straciła już uprawnienia za jazdę po pijaku i obecnie toczy

się sprawa w sądzie - informuje podinspektor Kamil Gołębowski z KMP w Lublinie.

Kierującą czekają kolejne zarzuty. Tym razem odpowie za jazdę pomimo braku uprawnień oraz w stanie po użyciu alkoholu.

Joanna Niecko

Kara za zbyt przyciemnione szyby w BMW. A to nie wszystko

Lublin: Ukarany został kierowca BMW. Powodem były zbyt mocno przyciemnione szyby w samochodzie, przekroczenie dozwolonej prędkości, brak pasów bezpieczeństwa oraz brak badań technicznych.

We wtorek (19 sierpnia) policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego prowadzili kontrolę na terenie miasta.

W trakcie patrolu uwagę mundurowych zwrócił jadący drogą samochód marki BMW. Pojazd przekroczył dozwoloną prędkość, a kierowca nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Ponadto miał

niemal całkowicie przyciemnione szyby. Dotyczyło to również szyb bocznych w przednich drzwiach, które zgodnie z przepisami powinny mieć co najmniej 70 proc. przepuszczalności światła - opisuje podinspektor Kamil Gołębowski z KMP w Lublinie.

W trakcie pomiarów okazało się, że w tym przypadku przepuszczalność światła wynosiła jedynie 44 proc. Do tego wyszło na jaw, że pojazd nie miał ważnych badań technicznych. W związku z tym 32-latek stracił dowód rejestracyjny i został ukarany mandatem karnym. Teraz będzie musiał usunąć usterkę i przejść kolejne badania techniczne.

Joanna Niecko

Śmiertelny wypadek w Parczewie. Ustalili, kto kierował. Mężczyzna się ukrywa

Jest przełom w śledztwie ws. śmiertelnego wypadku na ul. Lubartowskiej w Parczewie. Prokuratura ustaliła domniemanego sprawcę, ale mężczyzna się ukrywa.

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca na wtorek, 9 lipca ubiegłego roku na DW-815. Służby zaalarmował świadek zdarzenia.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych

- Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne informacje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie - informowała Semenik. Ewelina Semenik powiedziała w rozmowie z nami, że kie-



Kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych

rowca podróżował prawdopodobnie Fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Zwykle policjantom w ciągu kilku dni udaje się dojść, kim był kierowca, który uciekł z miejsca wypadku. Pomaga analiza okolicznych monitoringu, informacje z warsztatów samochodowych, analiza części auta zostawionych na miejscu. W tym przypadku było inaczej, choć wypadek miał miejsce w mieście, a nie na pobocznej drodze.

Policjanci i prokuratorzy zapewniali, że nie składają jednak broni.

Po wielu miesiącach w sprawie nastąpił przełom. Śledczy są przekonani, że udało się usta-

Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury
Zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od prawie trzech miesięcy

lić, kto spowodował śmiertelny wypadek i uciekł z miejsca zdarzenia. Jest to mężczyzna, kierował Fordem. - Przesłuchaliśmy świadków, wywołaliśmy szereg opinii, analizowaliśmy nagrania monitoringu. Na podstawie zgromadzonego materiału zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od

prawie trzech miesięcy, śledztwo jest obecnie zawieszone - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Jedną z możliwości, jaką mają śledczy, jest wystawienie za domniemanym sprawcą listu gończy. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia grozi kara od 5 do 20 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Dramat na podwórku. Dziadek potrafił 1,5-letniego wnuka

POWIAT OPOLSKI: Chwila nieuwagi mogła zakończyć się tragedią. W jednej z miejscowości gminy Opole Lubelskie 63-letni mężczyzna, ruszając samochodem marki VW Touran, potrafił swojego 1,5-letniego wnuka.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 21 sierpnia po godz. 13. Jak ustalili policjanci, mężczyzna wsiadał do auta i podczas wykonywania manewru nie zauważył dziecka, które wyszło za nim z domu.

- 63-letni mężczyzna po wyjściu z mieszkania wsiadał do swojego samochodu marki VW Touran. Podczas manewru wycofywania, nie za-



Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany

uważył 1,5 rocznego wnuka, który samodzielnie wyszedł za nim z domu. Do potrącenia dziecka doszło w momencie, gdy mężczyzna ruszył samochodem do przodu. Wówczas 63-latek usłyszał płacz i zobaczył znajdujące się bezpośrednio przy samochodzie dziecko - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce wezwano służby ratunkowe, w tym śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany. Badanie wykazało, że kierowca był trzeźwy.

Policjanci apelują do wszystkich o szczególną ostrożność podczas korzystania z pojazdów i maszyn na prywatnych posesjach.

- Codzienne obowiązki, które wymagają użycia pojazdów lub maszyn absorbują uwagę dorosłych. W takich momentach łatwo jest przeoczyć małe dzieci, które bawią się w pobliżu. Niestety chwila nieuwagi może prowadzić do poważnych wypadków. Dlatego, zanim rozpoczniemy jazdę, lub wykonywanie jakiegokolwiek pracy upewnijmy się, że w okolicy nie ma małych dzieci. Starajmy się też ustalać odpowiednie strefy do zabawy dla dzieci, z dala od ruchu pojazdów i miejsc, gdzie odbywają się prace oraz edukujemy nasze pociechy, aby nie bawiły się w pobliżu pojazdów - podkreślają funkcjonariusze.

Chwila nieuwagi wystarczy, by doszło do dramatu.

Agnieszka Gołębiowska

Wracała z dziećmi znad jeziora, mając ponad trzy promile



Kobieta kierowała Oplem

Policjanci parczewskiej drogówki zatrzymali 41-latkę, która mając ponad 3 promile alkoholu w organizmie, kierowała Oplem. Jakby tego było mało, wewnątrz pojazdu znajdowała się dwójka jej dzieci w wieku 7 i 8 lat.

Kilka dni temu w godzinach popołudniowych policjanci parczewskiej drogówki dokonywali pomiaru prędkości pojazdów przejeżdżających przez miejscowość Babianka. W trakcie kontroli ich uwagę zwrócił Opel Mokka, który mijając mundurowych, nie trzymał prawidłowego toru jazdy.

Funkcjonariusze niezwłocznie ruszyli za nim, aby dokonać jego kontroli. Przypuszczali, że kierujący może znajdować się w stanie nietrzeźwości.

W miejscowości Tyśmienica przy użyciu sygnatów świetlnych i dźwiękowych mundurowi zatrzymali Opla. Kiedy szyba pojazdu się opuszczała, policjanci, wyczuili od kierującej silną woń alkoholu, a w środku pojazdu zauważyli puszki po piwie. Poddali kobietę badaniu stanu trzeźwości.

Chciał oszukać policjantów, podał dane brata!

POWIAT OPOLSKI: Myślał, że przechrzty policjantów - teraz najbliższe cztery miesiące spędzi za kratkami! 48-letni mieszkaniec gminy Łaziska, poszukiwany od 2024 roku do odbycia kary 120 dni pozbawienia wolności, wpadł podczas działań opolskich policjantów.

Podczas legitymowania próbował jeszcze ratować się kłamstwem. Podał dane swojego brata, licząc, że stróże prawa „łykną” tę sztuczkę. Na nic się to jednak

- Jak się okazało, ich podejrzenia okazały się słuszne. Kierująca Oplem 41-letnia mieszkanka Lublina w swoim organizmie miała ponad 3 promile alkoholu. Jednak to nie był koniec jej kłopotów. Wewnątrz pojazdu podróżowała z nią dwójka dzieci w wieku 7 i 8 lat. 41-latką tłumaczyła, że wraca z dziećmi do hotelu po spędzonym dniu nad jednym z tutejszych jezior - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semenik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Policjanci zatrzymali kierującą i doprowadzili do jednostki w celu wykonania dalszych czynności. Dzieci na polecenie sądu przekazali pod opiekę przybyłego na miejsce dziadka.

41-latką straciła prawo jazdy, funkcjonariusze dokonali również tymczasowego zajęcia pojazdu, którym się poruszała. Sporządzili dokumentację w kierunku kierowania w stanie nietrzeźwości oraz narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu małoletnich dzieci.

Kobieta usłyszała zarzuty, za które grozi jej kara do 5 lat więzienia.

GR

zdało - czujni funkcjonariusze szybko zweryfikowali tożsamość mężczyzny, a ostatecznie sprawę potwierdził... sam brat poszukiwanego, mieszkający w pobliżu.

- 48-latek został zatrzymany i osadzony w zakładzie karnym, gdzie spędzi najbliższe cztery miesiące. Wkrótce też mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za umyślne wprowadzenie w błąd funkcjonariuszy Policji co do swojej tożsamości - mówi kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Szybowiec z pijanym pilotem uderzył w stadninę koni.

Za sterami pracownik LAW w Dęblinie

3 lipca br. doszło do wypadku z udziałem szybowca Diana 4E. Za sterami siedział 46-letni pilot, który - jak się okazało - był pijany. Co więcej, to pracownik Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

3 lipca br. po godz. 18 na terenie stadniny koni w Bielsku-Białej awaryjnie lądował szybowiec. Na miejsce przybyły służby ratunkowe. Policjanci przebadali 46-letniego pilota, który miał 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Pomocy medycznej udzielono także 16-letniej dziewczynie, nad którą przeleciał szybowiec tuż przed lądowaniem, gdy ta jeździła konno.

Jak informowała wówczas policja, pilotowi niewiele zabrakło, aby wylądować w wyznaczonym do tego miejscu. Wylądował jednak w okolicy stadniny, gdzie ujeżdża się konie. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale pilot wystraszył tę sytuacją zwierzęta, skosił słupki i taśmy tam porożnięte.

Na miejscu zdarzenia obecny był przedstawiciel Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych.



Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamicznych

Pilot nie był skory do rozmowy

Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych (PKBW) opracowała raport wstępny zawierający informacje dotyczące okoliczności i przebiegu zdarzenia. Z niego dowiadujemy się, że pilot szybowca był podnajtę i miał uprawnienia pilota doświadczonego. Przystąpił wraz z operatorem szybowca do realizacji „Programu prób w locie. Etap 2” szybowca Diana 4E.

Dwa dni przed zdarzeniem pilot wykonał 1,5 godziny lotu zapoznawczy, kolejne cztery loty były na dzień przed wypadkiem. W dniu zdarzenia odbył się kolejny, 35-minutowy lot.

W porze popołudniowej, na lotnisko przybył właściciel zakła-

du produkcyjnego, inżynier prób w locie oraz technik. Dokonali odtowiczenia szybowca i jego dokładnego przeglądu. Korygowali, m.in., przyleganie nakładki lewego hamulca aerodynamicznego do obrysu skrzynki hamulcowej.

- Pilot, który przyjechał na lotnisko, nie brał udziału w regulacji nakładki hamulca. Pozostawał z boku, kilkadziesiąt metrów od szybowca. Nie był skory do rozmowy i sprawiał wrażenie koncentrującego się przed czekającym go lotem - czytamy w raporcie.

Przeleciał nad kościołem, domem i głową 16-latk

Próba w dniu wypadku przewidywała holowanie szybowca za samolotem na wysokość 2500 m nad poziom lotniska. Następnie

pilot miał realizować lot swobodny, połączony ze stopniowym rozpędzaniem szybowca do prędkości około 270 km/h. Zadanie pilota polegało na ocenie zachowania szybowca pod kątem bezpieczeństwa konstrukcji, własności lotnych, funkcjonalności, działania instalacji i wyposażenia oraz charakterystyk pilotażowych.

Start do lotu nastąpił o godz. 17.57 czasu lokalnego. Holowanie, wyczepienie i początkowy lot szybowca przebiegały normalnie. Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamicznych.

Pomimo szeregu prób, pilot nie był w stanie ich zamknąć. Wychylone częściowo hamulce zwiększyły opadanie własne szybowca oraz ograniczyły jego zasięg. O sytuacji pilot poinformował drogą radiową znajdującego się na ziemi inżyniera prób. W odpowiedzi inżynier zarekomendował przerwanie próby i lądowanie na lotnisku.

Pilot obniżył lot nad lotniskiem, a przebieg zniżania był normalny. Po wykonaniu trzeciego zakrętu kręgu pilot stwierdził,

że nie doleci do lotniska. Podjął próbę lądowania na znajdującym się przed nim padoku stadniny, na przedpolu lotniska. W trakcie podejścia znad budynku kościoła oraz znajdującego się za nim domu jednorodzinnego szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię. Pilot opuścił kabinę o własnych siłach z lekkimi obrażeniami. Szybowiec uległ znacznym uszkodzeniom.

Pilot przebywa na zwolnieniu lekarskim

Pilot posiadał licencję pilota szybowcowego. Posiadał 629 godz. nalotu ogólnego na szybowcach (dane pochodzą od pilota) w tym 28 godz. 21 min. deklarowany nalot w charakterze pilota doświadczalnego.

Jak poinformował tygodnik Kronika Beskidzka, 46-letni pilot jest zatrudniony na podstawie umowy zlecenie w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Pracę podjął w niepełnym wymiarze godzin, a umowa obowiązuje do końca br. Rzecznik prasowy LAW w Dęblinie, mjr

Marek Przedpełski, w rozmowie z Kroniką Beskidzką najpierw zaprzeczał, aby taka osoba pracowała w uczelni. Tygodnik dotarł do dokumentów przetargowych, gdzie jest zawarta informacja o wynikach naboru na stanowisko monitorowania zgodności techniki lotniczej w tzw. organizacji obsługowej. Udowodnił tym samym, że 46-latek pracuje w LAW.

Szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię

Rzecznik prasowy potwierdził wówczas zatrudnienie i poinformował, że mężczyzna przebywa na zwolnieniu lekarskim. Nie był jednak pewny, czy dostarczył je po wypadku szybowca, czy przed. Przełożeni pilota mieli nie zostać poinformowani o tym zdarzeniu. Dowiedzieli się z doniesień prasowych. Mjr Przedpełski dodał, że umowa z tym pilotem nie zostanie przedłużona.

Urszula Sadura

Kradzież z włamaniem w Bedlnie: Sprawcy złapani przez policję w lesie!



Do przestępstwa doszło w miniony wtorek, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych

Trzej sprawcy zostali zatrzymani po włamaniu do mieszkania w Bedlnie Radzyńskim. Policja odzyskała skradzione mienie, a podejrzani usłyszeli już zarzuty.

Do przestępstwa doszło w ubiegłym tygodniu, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania

i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych.

Po zgłoszeniu włamania funkcjonariusze z radzyńskiej komendy natychmiast przystąpili do działania. Policjanci Zespołu Patrołowo-Interwencyjnego, przeprowadzając poszukiwania w pobliskim lesie, odnaleźli i zatrzymali sprawców. Okazali się nimi dwaj mężczyźni w wieku 23 i 34

lat, pochodzący z województwa śląskiego, oraz 30-letnia kobieta z województwa małopolskiego. Po zatrzymaniu „przestępcze trio” trafiło do policyjnego aresztu.

Podejrzani usłyszeli już zarzuty i przyznali się do popełnienia przestępstwa. Zostali objęci dozorem policyjnym, a za kradzież z włamaniem grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

42-latek zginął w Poizdowie. Pochodził z gminy Wisznice



Kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. fot. OSP KSRG Kock

Do tragicznego zdarzenia doszło 17 sierpnia około godziny 17:56 w Poizdowie (pow. lubartowski). Na skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe – Peugeot oraz Honda.

Według ustaleń policji kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierw-

zeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. W wyniku potężnego uderzenia kierowca Hondy doznał bardzo poważnych obrażeń. W stanie krytycznym został przetransportowany do szpitala w Radzynie Podlaskim, gdzie niestety zmarł. Ofiarą jest mieszkaniec gminy Wisznice.

W wyniku wypadku droga w obu kierunkach została całkowicie zablokowana. Na miejscu pracowały służby

ratunkowe – jednostki JRG z Lubartowa i Radzyna Podlaskiego, a także druhowie z OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn oraz OSP KSRG Przytoczno.

Interweniowały również dwa zespoły ratownictwa medycznego i policja, która wyjaśnia dokładne okoliczności tragedii.

mp

Radny z Lubelszczyzny w programie „Rolnik szuka żony”

POWIAT LUBARTOWSKI:

Wśród pięciorga bohaterów programu „Rolnik szuka żony” będzie też Arkadiusz, rolnik z Lubelszczyzny, a także radny w jednej z gmin województwa lubelskiego. Startował z komitetu wójta związanego z PiS.

Nowy sezon popularnego programu rusza 14 września. Na stronie TVP przedstawieni są jego uczestnicy.

Czterech kawalerów i jedna panna

W programie wystąpi piątka rolników, którzy będą poszukiwać „drugiej połowy”. Są to:

- Barbara - jedyna kobieta w tym gronie. Od dziecka była związana ze wsią - dziś wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo nastawione na hodowlę bydła mlecznego, a dodatkowo rozwija własną agroturystykę. Miłośniczka kultury kurpiowskiej,

- Krzysztof z Podlasia - prowadzi rodzinne gospodarstwo o powierzchni około 100 ha, specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego oraz uprawie zboża i kukurydzy na paszę,
- Gabriel - rolnik z Wielkopolski - prowadzi 60-hektarowe gospodarstwo, zajmując się hodowlą bydła opasowego oraz uprawą zbóż,
- Roland - razem z rodzicami prowadzi ekologiczne gospodarstwo w okolicach Łodzi, specjalizujące się w uprawie warzyw, m.in. kalafiora, fasoli, kapusty i papryki.

I nasz bohater: Arkadiusz z województwa lubelskiego - wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. kukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy. W relacji ceni lojalność, uczciwość i wzajemne wsparcie. Choć lubi romantyczne randki, ko-



Arkadiusz Pożarowski - uczestnik programu „Rolnik szuka żony”. Zdjęcie z oficjalnych materiałów TVP

Karol Raczyński z powiatu łukowskiego w 2017 roku brał udział w 4. edycji programu „Rolnik szuka żony”. Jego perypetie sercowe śledziła cała Polska. Dla niego program to dawno zamknięty rozdział. Potem zajął się polityką i został radnym powiatowym. W kawalerskim stanie trwał aż do 4 października.

lacje i wspólne wyjazdy, najważniejsze dla niego jest dobre towarzystwo i przyjemna, pełna pozytywnej energii atmosfera.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowski. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Schyl się i już ma leczo

Uczestnicy nowej edycji zostali przedstawieni w krótkich filmikach w programie „Pytanie na śniadanie”. Przeprowadzający rozmowy z uczestnikami Mateusz Jędras zapowiedział mieszkańca powiatu lubartowskiego: „Postawny, młody, przystojny Arkadiusz”.

- Prowadzisz gospodarstwo zbożowo - warzywno, co jak rozumiem, oznacza, że jak chcesz zrobić leczo, to wystarczy, że się schylisz - zaczął prowadzący.

- Dokładnie tak, jakaś cukinia się gdzieś znajdzie - odpowiada Arkadiusz.

- Jak się szuka wymarzonej kobiety, mieszkając na wsi na gospodarce? - kontynuuje prowadzący.

- Ciężkie pytanie, naprawdę! Mi się wydaje, że jak ktoś ma produkcję zwierzęcą, ciężiej jest mu znaleźć, te zwierzęta chyba trochę odstrasza - odpowiada Arkadiusz.

- Czujesz się już dojrzały, gotowy na poważną relację? - pyta prowadzący.

- Coś już można myśleć.
- Nie poszalałbyś po jakichś remizach, po imprezach?
- Nie, już chyba się wyszalałem.

Żeby jedno za drugim w ogień poszło

Na stronie programu „Rolnik szuka żony” jest też film, w którym Arkadiusz rozmawia z prowadzącą program Martą Manowską. To prezentacja rolnika, na końcu której zachęca kandydatki na żonę do wysyłania listów do niego.

- Od dziecka chciałem być rolnikiem. Pomagałem zawsze rodzicom w gospodarstwie i tak się zaczęło, że mnie do tego zaczęło ciągnąć. Mieszkam z tatą i razem z nim prowadzimy to gospodarstwo, on mi pomaga - mówi Arkadiusz. Przedstawia go też jego tata, pan Stanisław.

- To jest chłopak zaradny, mądry jest, ma poukładane w głowie dobrze - mówi o synu.

Sam bohater programu mówi też więcej o swoim życiu.

- Mieszkam tylko z tatą, ponieważ mama odeszła w wyniku choroby półtora roku temu. Pokazali razem z mamą, że rodzina jest najważniejsza - mówi.

Filmik był nagrany wiosną podczas prac polowych przy sianiu owsa. Prowadząca program Marta Manowska razem z Arkadiuszem jeździła traktorem.



Arkadiusz Pożarowski jako radny gminy Firlej. Zapytany przez nas co skłoniło go do startu w programie - nie chciał się wypowiadać



- Bardziej pasuje do ciebie dziewczyna ze wsi czy z miasta? - pyta prowadząca na nagraniu.
- Ze wsi. Myślę, że już wie, z czym to się wiąże. Nie wykluczam z miasta, ale myślę, że ze wsi ma już jakieś wyobrażenie - mówi Arkadiusz.

- Ta dziewczyna, która przysłałaby do mnie na gospodarstwo, mogłaby swobodnie zająć się jakąś swoją pracą, ale równie dobrze pomagać mi. Nie oczekuję jakiejś pomocy fizycznej, ale żeby coś wносиła, jakieś pomysły nowe - mówi.

- Jak ci powie ta druga połowa po dwóch miesiącach, że może zamieszkać, to w porządku? - pyta Marta Manowska.

- Tak. Jeżeli ja będę tak samo czuł, że już mogę zamieszkać, to jak najbardziej - odpowiada Arkadiusz.

- A to rodzinne życie jak sobie wyobrażasz?

- Że jedno za drugim by w ogień poszło. Jakies pomysły,

nawet te głupie, to stoi za mną murem.

Film to nie tylko rozmowa z prowadzącą, dialog jest przeplatany wypowiedziami samego bohatera programu.

- Chciałbym poznać dziewczynę, żeby jeszcze z nią wyskoczyć ze znajomymi, niekoniecznie już się uwiązywać w domu, tylko żeby jeszcze ze znajomymi spędzać czas. Chciałbym, żeby za jakieś 2 - 3 lata doszło do ślubu, później zakładanie rodziny - mówi Arkadiusz.

W kolejnym fragmencie rozmowy Marta Manowska pyta:
- Czas na rodzinę projektujesz sobie za kilka lat. Myślisz, że będzie ta gotowość, która jest jakimś rodzajem dojrzałości?

- Tak, myślę, że już wtedy będzie akurat ten czas - odpowiada Arkadiusz.

- Na co zwrócisz uwagę w niej?

- Na to, czy się uśmiecha, czy jest wesoła, ale też na charakter,

co ona w głowie ma, żeby miała poukładane - odpowiada Arkadiusz. Pod uwagę bierze dziewczynę w wieku 22 - 26 lat.

- Jesteś wierzący? - pyta Marta Manowska.

- Tak.
- To też jest dla ciebie istotne, żeby można było pójść do ołtarza?

- Tak. Jakies sale można byłoby już oglądać. Niekoniecznie już, ale za rok - mówi Arkadiusz.

- Co ma napisać w liście, żeby zwrócić twoją uwagę?

- Czego ode mnie oczekuje, co by mogła wnieść, jakie ma plany na przyszłość. Jak sobie wyobraża życie tu albo życie razem ogólnie - mówi Arkadiusz i zaprasza dziewczynę do wysyłania listów do niego.

Z kandydatek, które napiszą list do Arkadiusza, zostaną wybrane te, które przyjadą do jego gospodarstwa. A z nich ta jedyna.

Marcin Kusyk

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Julia Sekarna, Skrobow Kolonia
ur. 18 sierpnia, g. 15.22;
3970 g, 59 cm
Rodzice: Marlena, Faycal



Lilianna Gorzkowska, Chudowola
ur. 16 sierpnia, g. 20.16;
3020 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Kamil
Rodzeństwo: Iga



Pola Walachniewicz, Stefanów
ur. 18 sierpnia, g. 12.42;
2710 g, 50 cm
Rodzice: Sylwia, Adrian
Rodzeństwo: Oskar, Lena



Nikodem Kisiel, Lubartów
ur. 19 sierpnia, g. 10.01;
3210 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Mateusz
Rodzeństwo: Marcelina



Franek Mucharzewski, Radzyń Podlaski
ur. 20 sierpnia, g. 17.44;
2900 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra, Kacper
Rodzeństwo: Jacek, Aleksander



Oskar Mazurek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 21 sierpnia,
g. 12.15; 2660 g, 50 cm
Rodzice: Julia, Kamil
Rodzeństwo: Marcel



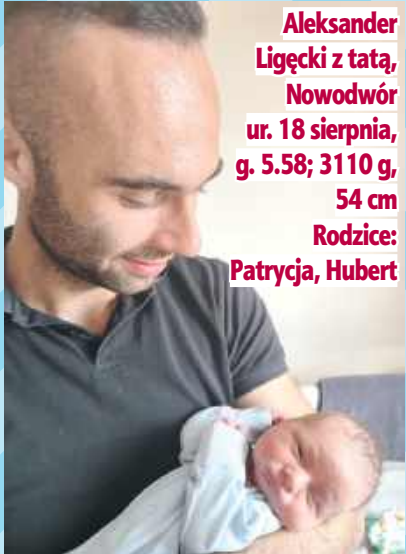
Zuzanna Małyska, Brzeziny
ur. 20 sierpnia, g. 4.16;
3620 g, 55 cm
Rodzice: Sylwia, Przemysław
Rodzeństwo: Natalia



Jadwiga Golec, Biała Podlaska
ur. 19 sierpnia, g. 21.00;
3800 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra, Gabriel



Klara Kałużyńska, Biała Podlaska
ur. 20 sierpnia, g. 13.05;
3480 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Łukasz



Aleksander Ligęcki z tatą, Nowodwór
ur. 18 sierpnia,
g. 5.58; 3110 g,
54 cm
Rodzice: Patrycja, Hubert



Gabrysia Sidor z tatą, Białka
ur. 21 sierpnia,
g. 10.33; 3420 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Jarosław
Rodzeństwo: Staś



Michał Kowalczyk z tatą, Biała Podlaska
ur. 18 sierpnia,
g. 16.41;
3930 g, 52 cm
Rodzice: Agata, Mateusz
Rodzeństwo: Gabrysia

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Michał Lewartowski, Bystrzyca
Urodzony 17 sierpnia,
godz. 13:00, 3550 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Marcin
Rodzeństwo: Marysia i Antoś



Blanka Chruściel, Role
Urodzona 9 sierpnia,
godz. 13.05, 3290 g, 56 cm
Rodzice: Weronika i Hubert



Blanka Strzyżewska, Żdźary
Urodzona 19 sierpnia,
godz. 15.10, 2515 g
Rodzice: Zuzanna i Szymon



Aleksandra Nowacka, Radzyń Podlaski
Urodzona 16 sierpnia,
godz. 15.27, 2600 g, 51 cm
Rodzice: Monika i Łukasz
Rodzeństwo: Julia, Jola, Wiola

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM



Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Gustaw (1-roczy jamnik standardowy) w Łebie z właścicielką Magdaleną



Bella, Cezar Nowicki, Łuków



Mruczek, Weronika Osińska, Łuków



Maks, Mateusz Kobjek, Karwów



Gwiazdeczka, Ewelina Karwowska, Łuków



Fado i Mika, Aleksandra Gawłowicz, Łuków

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozzłościły lub rozżalściły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci! Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak



Na lubartowskich osiedlach czerwieni się jarzębina. Zdjęcie wykonano na osiedlu Popiełuszki. Przesłała czytelniczka Ewa

Zapomniana tragedia Nadbuża

Kiedy to mieszkańcy Lubelska

Czy dwa miliony ludzi może zniknąć ze swoich domów i po kilkudziesięciu latach nikt o tym nie będzie pamiętał? A trzy miliony? W sierpniu 1915 roku w ciągu kilku tygodni tylu ludzi opuściło Grodzieńszczyznę, Południowe Podlasie i Lubelszczyznę, żeby pod wpływem propagandy w Rosji szukać ratunku przed wojсками niemieckimi. W wielu wypadkach nie wiemy, co się z nimi stało, kiedy, gdzie i ilu powróciło.



Kluczowym momentem było przepakowanie się z wozów na pociągi, które miały przewieźć bieżęńców w głąb Rosji. Część dobytku trzeba zostawić, nie wszystko można zmieścić do wagonów. Oczywiście, w takiej sytuacji natychmiast zbiega się stado ludzkich hien, próbujących za bezcen kupić konie (te są w najlepszym stanie...). Nie brak też zwykłych oszustów, zdarzają się wypadki handlu ludźmi, porwań dzieci...



Bieżęństwo było wstrząsem dla całego regionu. Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance (na zdjęciu). Z Holi (pogranicze powiatu parczewskiego i włodawskiego) na wschód wyruszyła wspólnota starowierów (potomkowie prawosławnych Rosjan, którzy nie uznali reform cerkiewnych z XVII wieku i musieli uciec m.in. do Prus, skąd w połowie XIX wieku jako osadnicy „niemieccy” przenieśli się na Polesie...) - w sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos

Wielka Wojna trwała już od roku. 2 maja 1915 roku armie niemiecka i austro-węgierska rozpoczęły ofensywę i w niedługim czasie przełamały rosyjski opór w Karpatach. 3 czerwca padł Przemyśl, 22 czerwca Lwów.

30 lipca wojska Państw Centralnych wkroczyły do Lublina. Stało się jasne, że Rosjanie muszą się wycofać. Sprawdzoną metodą, nie organizowali nowej linii obronnej, a cofnęli się na wschód, chcąc wciągnąć przeciwnika na bezkresne równiny Imperium.

Częścią tej operacji było opróżnienie zachodnich guberni ze wszystkiego, co mogło dać żołnierzom przeciwnika oparcie. Ewakuowano przede wszystkim mężczyzn w wieku poborowym, nakazywano wywożenie bądź niszczenie plonów i zasiewów, rozpuszczano straszliwe pogłoski o rzekomych zbrodniach i okrucieństwach, których mieli się dopuszczać wkraczający Niemcy.

Było to potężną przesadą, bo (poza wyjątkami jak bombardowanie Kalisza) w czasie I wojny światowej zachowywali się bez porównania przyzwoiciej niż za 25 lat ich synkowie...

NIEMCY BABOM CYCKI

Ewakuowano nie tylko ludność cywilną, ale również rodziny urzędników, pracowników zakładów przemysłowych oraz kolejarzy. Duchowieństwo prawosławne z cerkiewnych ambon zachęcało do ucieczki.

Propaganda ta padła na podatny grunt.

Spalone wsie, idące szeregi...

Dr Haliw, lekarz wojskowy zanotował: *Nie wiem, czy znajdzie się kiedyś mocne pióro i mężne serce, aby prawdziwie opisać ten przerażający obraz, gdy kozacy z pochodniami w rękach podjeżdżali wierzchem do krytej strzechą chaty, zapalali ją i raptem całą wieś zajmowały płomienie, które wyciągały swe czerwone języki do samego nieba, jakby błagając je o miłosierdzie i litość nad sobą, a oszalały lud chwycił, co tylko mógł, uciekając na złamanie karku w akompaniamencie niesamowicie rozpaczliwego jęku i lamentu kobiet, wrzasku dzieci, rżenia koni, ryku krów, kwiku świń, gdakania i gęgania drobiu, a dalej... bez końca i kraju długi szlak ludzkiego nieszczęścia, którego ślady znaczone były krzyżami wzdłuż setek wiorst.*

Relacja Heleny Szulc ze wsi Janówka koło Sławatycz, powiat bialski (za książką „Jestem bo wrócili”): *...Na ten wszystek bagaż i ja jedna wsadzona byłam i 7-letnia Janinka córeczka Adasia a wszyscy szli pieszo. Pierwszą noc mieliśmy w Liplowce za Bugiem w lesie. Tam mój Boże kochany dziecko jakieś małe całą noc krzyczało i wołało mamó mamó.*

Taki może żal, że tego płaczu nigdy a nigdy zapomnieć nie mogę.

Prosiłam Adasia żeby poszedł na głos tego krzyku i wziął to dziecko ale on mi powiedział [fragment nieczytelny] i wy będziecie krzyczeć. Może miał rację...

POCHODNIE RWAŁY SIĘ I OŚWIETLAŁY

Póki szli jako wieś, ze swoim sołtysem i księdzem, działała jeszcze solidarność międzyludzka i choćby minimalny porządek. Kiedy jednak ludzie zaczęli się rozdzielać, nieszczęście przeistoczyło się w horror.

Ilu wyruszyło

Z niektórych powiatów Lubelszczyzny wyruszyło nawet 90 procent ludności prawosławnej, czyli np. Chełmszczyzna była na wsiach wyludniona niemal kompletnie: prawosławni uciekli, Niemców (którzy prowadzili wcześniej aktywne osadnictwo...) wysiedlono przymusowo nieco wcześniej, część ludzi wzięto też do wojska. Plus cała gromada ludzi, którzy znaleźli się w Rosji chwilę wcześniej. Parafia Zabłocie k. Kodnia w roku 1914 liczyła sobie ok. 6000 wiernych. W 1915 cerkiew świeciła pustką. W ludnej wsi Horostyta zostało tylko kilku mieszkańców. W Szótcie (gm. Drelów) nie pozostał niemalże nikt. Podobnie w Żeszczynce (gm. Sosnówka). Tak można wymienić setkami. Ale z kolei w Kobylanach (gm. Terespol), mimo gotowych list wyjazdowych i opuszczenia wsi przez żołdatów i urzędników, większość ludności pozostała na miejscu. Uwagę zwraca fakt, że nieliczne tylko były wypadki ewakuowania się rodzin i miejscowości złożonych z katolików, mniej związanych z państwowością rosyjską. Według różnych rachunków gubernię grodzieńską, lubelską

i chełmską opuszcza nawet 2 miliony ludzi. Profesor Jan Lewandowski szacował ubytek ludności na Lubelszczyźnie: *Największe straty ludnościowe poniosły powiaty we wschodniej i południowej części byłej guberni lubelskiej (hrubieszowski, chełmski, tomaszowski i biłgorajski). Na te 4 powiaty, obejmujące niecałe 40% badanego terenu, przypadło ponad 60% strat ludności. Ubytek ludności na tym terenie waha się w poszczególnych zestawieniach od 62,2% do 44,6%, w części północno-zachodniej zaś od 26,6% do 12,0%. Dla całego badanego terenu od 36,3% do 25,5%. 1,5 mln osób i że wyniki spisu powszechnego z października 1916 r. nie odbiegają, w istotny sposób od faktycznego stanu zaludnienia, uzyskuje się liczbę około 450 tys. osób jako przybliżoną wielkość rzeczywistego ubytku ludności guberni, przy czym nie uwzględnia się tutaj strat, spowodowanych spadkiem liczby urodzeń w czasie wojny.*

CHŁOPSKIE WOZY

Potem trzeba było mieć szczęście

Podjęte zostają próby udzielenia pomocy. Rodzą się one w kilku środowiskach. Carówna, wielka księżna Tatiana, staje na czele założonego przez siebie komitetu, który, przede wszystkim dzięki jej osobistej popularności, działa stosunkowo skutecznie. Mocno udziela się polska arystokracja (tu trzeba wymienić nazwiska Zdzisława Lubomirskiego czy Seweryna Czetwertyńskiego). No i wreszcie jest często pojawiające się w re-

Pochodnie chwiały się i oświeślały, rzekłbyś, tylko same oczy - wypukłe, szklane oczy ludzi, nic niewidzące oprócz otwartych, dymiących kotłów. Tłum tutaj był jeszcze większy niż w Wiśnicy. - P-u-u-uś - krzyknął ktoś w tłumie. Ciżba gwałtownie ruszyła z miejsca. Oderwała chłopca od Społocha. Chłopiec potknął się i upadł pod nogi setek ludzi, którzy pchali się do kotłów. Nie zdążył nawet krzyknąć. Ja i Społoch rzuciliśmy się ku chłopcu, ale tłum nas odepchnął. Spazm ścisnął mnie za gardło. Wyrwałem z pochwy rewolwer i wystrzeliłem cały magazynek w powietrze. Tłum się rozstał. Chłopiec leżał w błocie. Łza spływała jeszcze po jego bladym, martwym policzku. Wzięliśmy go za ręce i zanieśliśmy do synagogi (...) Dziewczynka zobaczyła go i wstała. Drżała tak mocno, że słycać było jak stukają jej zęby. - Mamó! - powiedziała cicho i zaczęła się cofać do drzwi. - Mamó moja - krzyknęła i wybiegła na ulicę. Turkotały wozy taboru - Mamó! - z rozpaczą wołała za oknami dziewczynka. Staliśmy w osłupieniu, dopóki Groński nie zawołał: - Zawróćcie ją! Prędej, do stu diabłów!.... Na próżno. Dziewczynka zmieszała się z tłumem. Nie odnaleźli jej. (A. Prymaka - Oniszk, Bieżęńcy 2015)

„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijają na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wypychać w ogień” - niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować”. Potomkowie bieżęńców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnym nabożeństwie, a ludzie przekazywać sobie dalej - Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżęńcy 1915. Zapomniani uchodźcy”

Rzeczyznicy zostali uchodźcami

lacjach wędrowców, oddolne wsparcie w rosyjskich wsiach i miasteczkach. W gruncie rzeczy jednak nad chaosem nikt nie panował.

Losy na wygnaniu układały się bardzo rozmaicie. Niektóre z rodzin zostały zmuszone do ucieczki na niezwykle długie dystanse. Wśród nich znaleźli się ci, którzy dotarli aż do Samarkandy (dzisiejszy Uzbekistan), Aszchabadu (stolica współczesnego Turkmenistanu) czy granicy z Chinami. Kolumny wędrowców kierowano we wszystkie strony Imperium - począwszy od dalekiej północy, Wiatki i Wołogdy po Kazachstan i Turkiestan. Wielu umierało na skutek zetknięcia z nietypowym klimatem i od chorób. Wschodnia Ukraina i Rosja dla wygnańców - co może niektórych zaskakiwać - jawiła się jako kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca we wszelkie bogactwa. Bieżeńcy zostają przez rosyjskie społeczeństwo dobrze przyjęci. Są rozmieszczani głównie na wsiach, gdzie ziemi jest pod dostatkiem; a pod nieobecność powołanych na front mężczyzn brakuje rąk do pracy. Tu ludzie często mają dwa domy - letni i zimowy, więc jeden odstępują przybyzszom; dzielą się z nimi także jedzeniem. Uchodźcy pracują w miejscowych gospodarstwach, niezdolni do pracy dostają zapomogi, dzieci chodzą do szkoły. Życie zaczyna się układać.

Jednak nie zawsze kończyło się szczęśliwie. W aktach metrykalnych pojawiły się smutne historie, takie jak los Ilji Haluka, który nie dotarł do celu swojej wędrówki. Zginął, zostając przejechanym przez pociąg na terenie Rosji. Inny przypadek dotyczył Pawła Jarosza, który w drodze powrotnej trafił do szpitala w Samarze, gdzie zmarł. Jak długo działało państwo, tak długo bieżeńcy byli przyjmowani serdecznie, ekwipowani i karmieni. Czas bolszewickiej rewolty zamienił jednak Rosję w krwawy kocioł. Niektórzy zostawali, inni przebijali się na zachód.

ZE WSPOMNIENIA

Powroty

W 1917 roku liczbę mogących wracać szacowano na 2-3 mln - dołączyli do tego zesłańcy popowstaniowi, zresztą sama administracja prosiła, żeby się nie wyrwać natychmiast z powrotem (!), potem



Ludzie upychano w wagony, których ładowność określano na „Wosiem łosadziei i sorok ludzi” - osiem koni i czterdziestu ludzi

pierwszeństwo mieli Polacy, zresztą też różnicowani na wykonywany zawód czy pozycję społeczną. Wyjaśnić trzeba było, w znakomitej większości kompletnie urojone, podejrzenia o współpracę z bolszewikami. W maju 1918 r. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie stwierdziło, że dziennie wraca na teren okupacji austriackiej około 400 osób, z czego około 250 legalnie, w sposób zorganizowany, zaś pozostali na własną rękę. Proces ten był niezwykle bolesny. Po wojnie, na początku lat 20. XX wieku, powroty były zjawiskiem powszechnym. Odnotowano je m.in. w cerkwi w Sycynie koło Chełma, gdzie w księgach metrykalnych zapisano informacje o ludziach, którzy powrócili z bieżni. Warto Dzieci, które wracały do ojczystych miejsc, urodziły się w różnych regionach Rosji, takich jak gubernie samarska, saratowska, czelabińska, kazańska, tomska, jekateryńska, ufijska, mohylewska, omska, jarosławska czy penzańska.

FRAGMENT KRONIKI WSI

Ludzie niczyi

Z powrotem bieżeńców problem mieli wszyscy. Bolszewicy nie chcieli ich wypuścić bez zrzeczenia się obywatelstwa rosyjskiego. W powstających polskich konsulatach na terenie Rosji musieli udowodnić swoją „polskość”. Przeważnie rozmawiając po rosyjsku, bo urzędnik ich macierzystego „tutejszego” nie znał, oni zaś miewali kłopoty z polskim. Z braku dokumentów, żeby się zidentyfikować, musieli opowiadać

np. o swojej rodzinnej wsi. Szła więc iskrówka na Podlasie, żeby sołtys ustalił, czy taka a taka rzeczywistość tu mieszka. Zdarzało się, że odpowiedź była negatywna: sprytny sąsiad, który nie poszedł w bieżni, zdążył uwłaszczyć się na porzuconym gospodarstwie i był gotów na każde łajdactwo, żeby się w posiadaniu utrzymać. Procedury były drogą przez mękę, zwłaszcza dla stanowiących liczną grupę niepiśmiennych. A już na pewno niepiśmiennych w „łacinie”.

Spóźnione powroty

Na cały ten bałagan nałożył się dodatkowo koszmarny wojny z bolszewikami. Kto przed nią nie zdążył, wracał dopiero w drugiej połowie 1921 roku. Towarowe pociągi są scenariem dla horroru - ludzie umierają z zimna i głodu, trupy walają się wokół torów. Na mecie, w Baranowiczach, administrację przerasta skala problemu: w obozie zaplanowanym dla 5-8 tysięcy przesiedleńców jest ich kilka razy więcej, szaleje tyfus.

Wedle rozmaitych szacunków, nad Bug i Narew nie wróciło ok. 30-50 proc. tych, którzy pozostawili je w lipcu i sierpniu 1915 roku.

Obcy u siebie

W rodzinnych wsiach spotykają ich różne sytuacje. Owszem, część domów stoi i czeka. W innych mieszkają obcy ludzie - bo „myśleliśmy, że nie wrócicie”. Innych nie ma. Nie ma też cerkwi, bo albo spłonęła, albo jest w niej kościół - wszak kiedyś był cerkiewką unicką i z tego

powodu uznany został za należny katolikom (takie historie dzieją się czasem *lege artis*, czasem zaś siłą faktów dokonanych...). Kilka miesięcy, góra kilka lat, zajmuje się zorientowanie (zwłaszcza na Lubelszczyźnie), że, jako prawosławny jesteś, nieformalnie, obywatelem drugiej kategorii, który co chwilę musi weryfikować swoją lojalność wobec państwa, a którego droga do kariery wiedzie przez *pater noster*.

Dlaczego o nich zapomniano?

Powody, dla których tragedia uchodźców z Podlasia i Lubelszczyzny została zapomniana i wyjaśnić łatwo. Pierwszym i najważniejszym z nich był fakt, że dotyczyła ona w dużej części osób wywodzących się z najslabiej wyedukowanej części społeczeństwa. Zapisanych relacji pozostało bardzo niewiele. Wobec zupełnego zawalenia się struktur państwa rosyjskiego nie było też przeważnie żadnych dokumentów. Problem przeszedł również na kolejne pokolenie: zachowanie wschodniochrześcijańskiej tożsamości, w II Rzeczypospolitej realnie utrudniało awans społeczny - zdobycie poważniejszej edukacji, karierę urzędniczą itd. Nie było też żadnej struktury politycznej - partii, stowarzyszeń, grup samopomocowych itp., które mogłyby w jakiś usystematyzowany sposób zadbać o podsumowanie wspólnego doświadczenia.

Nie trzeba mówić

Kolejnym argumentem był fakt, że historia bieżni

Fragment Kroniki wsi Janówka (z książki „Jestem bo wrócili”)

W roku 1918 pod jesień naród zaczął wracać się z Rosji na swoje gospodarstwa do Janówki, na spaleniska. Ciężka niedola była chłopów do przeżycia. Jak wywozili do Rosji to chłopcy mieli i konie i bydło i świnie i owce i to wszystko rząd carski pozabierał. A wracali nagi, bosi i obdarty na te spaleniska. Wiele to ludzi wymarło z głodu i z tyfusu. Nie wszyscy naraz wrócili, byli tacy, że wracali i w 1918 i w 1920 i w 1922. Te co wracali w roku 1922 to byli daleko zawiezieni na Sybir. No i nie wszyscy wrócili, parę rodzin zostało w Rosji i kilka osób pojedynczo nie wróciło. Powracające ludzie z Rosji w latach 1919-1922 obejmują znów te same działki, zarośnięte te siedliska, opuszczone, jedne gruzy.

Ze wspomnienia Alojzego Sienkiewicza, dziadka autora: A na głód był jeszcze jeden sposób. Który z nas wpadł na pomysł, by przed lekcjami zająć do cerkwi i przystąpić do komunii w postaci białego chlebaka zwanego prosforą, i łyżeczki wina. Gdy udało się to raz i drugi, przed szkołą odwiedzaliśmy z Mecem po kilka cerkwi. Niestety, pochwaliliśmy się tym w szkole i do komunii zaczęło nagle przystępować bardzo wielu chłopców i co śmielsze dziewczyny. Popi jednak szybko zrozumieli, o co chodzi, i omijali dzieci uchodźców.

w wielu rodzinach trafiła do szuflady z napisem „o tym się nie mówi”. Już po powrocie uchodźcy doświadczali traktowania z pewną rezerwą. Powstające państwo polskie obawiało się, że wśród ludzi, którzy wyznają religię, która jeszcze kilka lat temu była panującą i używaną jako jedno z narzędzi rusyfikacji, łatwo ulegli carskiej propagandzie, próbowali sobie ułożyć życie w Rosji, często nie posiadają wiarygodnych dokumentów, może znaleźć się zaczątek komunistycznej „piątej kolumny”. Kulminacją takiej postawy były wydarzenia z lata 1938, kiedy na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu na polecenie najwyższych władz państwowych wojsko zniszczyło ponad 100 cerkwi i kaplic. Kolejnym ciosem były „repatriacje” po II wojnie światowej oraz Akcja Wiśła, na skutek której znakomitą większość prawosławnych z Lubelszczyzny wysiedlono na tzw. Ziemię Odzyskaną. Opisana seria klęsk, jakie w XX wieku spadły na prawosławną społeczność Rzeczypospolitej miała nie tylko skutek „organizacyjny”, ale również psychologiczny.

Z wielu rozmów wiem, że dopiero w dojrzałym wieku, trafiwszy, często z wycieczką, na Białostoczną czy Lubelszczyznę, po wysłuchaniu miejscowych opowieści ludzie potrafili skleić w zborną całość fragmenty rodzinnych opowieści i ułożyć je w szerszym kontekście. Odkrywając, że doświadczenie ich babci i dziadka Szury i Mikołaja, Soni i Anatola, Olgi i Dymitra, było częścią większej, mającej miliony uczestników, historii. *Nie mam dokumentów. Nie znam szczegółów. Nie znam miejsc, ani dat. Nie mogę odtworzyć tej historii* - pisze jedna z laureatek konkursu „Jestem, bo wrócili” Wiele rodzin uznało, że ich dziedzictwo narodowościowe, kulturowe i religijne nie jest to coś, czym bezpiecznie i rozsądnie jest się afiszować, wiedzę o wielu wydarzeniach młodszemu pokoleniu przekazywano dość oszczędnie.

Magdalena Kołcon
& Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Niecodzienna seria Górnika. Debiutancki gol w meczu z Pogonią

Sześć meczów i żąd-
nego zwycięstwa -
tak wyglądał bilans
Górnika w obecnym
sezonie Betclit 1. Ligi
po śródownym meczu
z Pogonią Siedlce.
Pocieszeniem dla kibi-
ców łącznińskiego klu-
bu jest jednak fakt, że
w ostatnich czterech
spotkaniach zielono-
czarni nie przegrali.

Do domowego spotkania
z Pogonią podopieczni trenera
Macieja Stolarczyka podcho-
dzili po serii trzech remisów
z rzędu - dzielili się punktami
kolejno z Puszczą Niepołomi-
ce, Stalą Mielec i GKS-em
Tychy. Wcześniej „Górnicy”
przegrali z Polonią Bytom
i Ruchem Chorzów.

Siedlczanie przed czwart-
kowym meczem byli w lep-
szej sytuacji, ponieważ ostat-
nio pokonali Polonię Bytom
i Ruch Chorzów, do czego

w poprzednich kolejkach do-
łożyli punkt za remis z Polo-
nią Warszawa.

Na pierwszego gola w spot-
kaniu Górnika z Pogonią
trzeba było poczekać do 41.
minuty. Na listę strzelców
wpisali się goście, a konkretnie
Marcin Flis, który trafił
z rzutu karnego. To były pił-
karz zielono-czarnych - grał
w Górniku w rundzie wiosen-
nej sezonu 2017/2018, gdy
łączniianie rywalizowali na
zapleczu ekstraklasy.

„Górnicy” odpowiedzieli
tuż po przerwie. Gola strze-
lił Szymon Doba, pozyska-
ny przez zielono-czarnych
przed bieżącym sezonem.
Dla 20-latka to debiutancka
bramka w barwach łączniian.
Napastnik trafił do siatki
strzałem głową, dobijając ude-
rzenie Branislava Spáčila.

Wynik 1:1 utrzymał się do
końca meczu Górnik - Pogoń.
Tym samym Kryeziu i spół-
ka zremisowali czwarty mecz
z rzędu. Oznaczało to, że po
sześciu kolejkach mają czte-
ry punkty i zajmują miejsce
w strefie spadkowej.

Poniedziałkowy mecz
z Wieczystą Kraków został

rozegrany już po zamknięciu
bieżącego wydania „Wspólno-
ty”.

**Górnik Łęczna - Pogoń
Siedlce
1:1 (0:1)**

Bramki: Doba 53' - Flis 41' (k).

Górniki: Pindroch - Bed-
narczyk, Abbott, Osipiuk,
Ogaga - Tkacz (72' Traoré),
Santos, Kryeziu (73' Deja),
Doba, Spáčil (81' Orlik) -
Śpiączka.

Pogoń: Lemanowicz -
Jakubik, Dembek, Flis,
Miś - Famulak (86' Misiak),
Dzięcioł, Drąg, Szuprytowski
(54' Zielonka), Demianiuk
(81' Rybak) - Podliński.

Żółte kartki: Ogaga - Jaku-
bik, Misiak.

Sędziował: Łukasz Karski
(Słupsk).

Widzów: 1268.

Dominik Smagała



Maciej Stolarczyk,
trener Górnika

**Mamy prawo być
zawiedzeni**

Wszyscy jako zespół jesteśmy żli
i rozczarowani tym wynikiem.
Myślę, że dzisiaj oddając 17
strzałów na bramkę oraz
przeważając, mamy prawo
być zawiedzeni. Dziękuję tym,
którzy dawali nam wsparcie, bo
kibice dzisiaj przez cały mecz
wierzyli w to, że do tej 95 minu-
ty strzelimy bramkę zwycięską.
Niestety zabrakło nam trochę
tej skuteczności i instynktu pod
bramką przeciwnika. Zdawa-
liśmy sobie sprawę, że Pogoń
Siedlce dobrze się broni i robi to
całym zespołem. Mocno zagęsz-
cza pole karne. Jest to trudny
zespół do złamania. Poprzez
naszą kreację, nasze przewagi,
w szczególności w bocznych
sektorach, tych sytuacji kilka
sobie stworzyliśmy

GÓRNIK ZAGRA Z CRACOVIA

Krakowski klub rywalizu-
jący w PKO BP Ekstraklasie
będzie rywalem Górnika
w pierwszej rundzie STS
Pucharu Polski - to wynik
losowania, przeprowa-
dzonego 19 sierpnia w
siedzibie TVP. Mecze tej
fazy rozgrywek odbędą się
między 23 a 25 września.
Górnik zagra przed własną
publicznością

TKACZ W REPREZENTACJI

Pomocnik Górnika Dawid
Tkacz otrzymał powołanie
na wrześniowe zgrupo-
wanie selekcyjne repre-
zentacji Polski U-20, które
odbędzie się w Warszawie
w dniach 1-3 wrześ-
nia. Po nim wyznaczeni
zawodnicy w Suwałkach
będą przygotowywać się
do meczu Elite League
z Portugalią (9 września,
Suwałki)

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Chrobry - Śląsk 1:2
Górnik - Pogoń 1:1
Miedź - ŁKS 2:1
Bytom - Grodzisk Maz. 3:0
Polonia - Wieczysta 1:6
Puszcza - Tychy 1:2
Ruch - Stal 4:0
Mielec - Odra 2:1
Znicz - Wisła 0:7

WYNIKI 7. KOLEJKI

ŁKS - Polonia 2:2
Odra - Znicz 0:2
Grodzisk Maz. - Chrobry 1:1
Pogoń - Puszcza 0:0
Ruch - Bytom 1:1
Stal - Miedź 1:2
Wisła - Śląsk 5:0
Wieczysta - Górnik (po za-
mknięciu wydania)
Tychy - Mielec (po zamknięciu
wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	6	18	28-5
2	Wieczysta Kraków	5	13	14-3
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	7	11	14-10
4	GKS Tychy	6	11	13-11
5	Śląsk Wrocław	7	11	11-12
6	ŁKS Łódź	7	10	12-11
7	Polonia Bytom	7	10	8-9
8	Chrobry Głogów	7	9	11-9
9	Pogoń Siedlce	7	9	7-5
10	Ruch Chorzów	7	9	9-8
11	Polonia Warszawa	7	9	12-13
12	Stal Rzeszów	7	8	9-13
13	Odra Opole	7	8	5-9
14	Miedź Legnica	7	7	11-17
15	Stal Mielec	6	7	9-15
16	Puszcza Niepołomice	7	5	7-9
17	Górnik Łęczna	6	4	7-11
18	Znicz Pruszków	7	3	8-25

NASTĘPNA KOLEJKA (29-31.08.)

Górnik - Stal (30.08., g. 19.30),
Odra - ŁKS, Bytom - Wieczy-
sta, Polonia - Grodzisk Maz.,
Puszcza - Chrobry, Stal - Ruch,
Śląsk - Tychy, Znicz - Pogoń

dsm

Za nami Chmielaki 2025

Chmielaki Krasnostaw-
skie w pełnym rozkwi-
cie, a sobota zaoferowała
odwiedzającym gęsty
zestaw atrakcji!

W miniony weekend miasto
Krasnystaw żyło XIV Półmara-
tonem Chmielakowym o Puchar
Burmistrza Krasnegostawu. Przez
cały dzień trwały też „Chmie-
loty”, czyli XV Ogólnopolski
Piknik Paralotniowy przy ul.
Sikorskiego, a w Muzeum Re-
gionalnym czynne były wystawy
poświęcone chmielarstwu, piwo-
warstwu i biurofilistycie.

Sobotni program miał szcze-
gólnie wyraźny rytm: aktywne
przedpołudnie, rodzinne atrakcje
i przeloty paralotni w ciągu dnia,
a po 16:00 przejęcie sterów przez
muzykę - od lokalnych składów
i orkiestry dętej po wieczorny
koncert zespołu Kult oraz nocny
set DJ-ski. To klasyczny „maro-
ton” wrażeń w centrum miasta.

Za nami koncerty m.in. Zgra-
ni Chłopczy, Miejskiej Orkiestry
Dętej z Brzeska, a także Zespołu
Amicus - „Tyle słońca w naszym
mieście”.

ema



Tradycyjne stoiska przyciągnęły tłumy



Koncerty przyciągnęły miłośników gatunków od folkloru po rock



W czasie Chmielaków w mieście można było skorzystać z wielu atrak-
cji, a także skosztować smakowitych przekąsek

WSP

Orlen Oil Motor walczył w półfinale!

Orlen Oil Motor Lublin rozegrał pierwszy półfinał PGE Ekstraligi z Bayersystem GKM-em Grudziądz. Mistrzowie Polski w początkowej fazie zawodów mieli spore problemy i zapowiadało się zaskoczenie. Później koledzy wzięli przykład z Bartosza Zmarzlika.



Bartosz Zmarzlik znów pokazał wielką klasę!

Już przed starem spotkania było jasne, że Motor nie będzie miał łatwego zadania. GKM w ostatnich tygodniach był w nieidealnej formie, szczególnie na własnym torze, a do tego kontuzja wyłączyła z meczu Wiktora Przyjemskiego - najlepszego juniora ligi, którego właściwie nie da się zastąpić. Kibice raczej nie spodziewali się jednak, że już po

pierwszym biegu to gospodarze będą prowadzić 5:1. Powodem był defekt jadącego na pierwszym miejscu Dominika Kubery i słaba postawa Jacka Holdera. W biegu juniorskim straty nie udało się odrobić, bo Bartosz Bańbor i jego imiennik Jaworski nie dali rady Kewinowi Małkiewiczowi. Chwilę później Bartosz

Zmarzlik rozgromił rywali, ale kroku nie dotrzymał mu wolny Fredrik Lindgren. Na koniec serii Mateusz Cierniak i Jaworski byli wolniejsi od Jaimona Lidseya, a tablica wyników wskazywała 14:10 dla GKM-u. Przewaga wzrosła na początku drugiej serii, kiedy to Jakub Miśkowiak ograł Cierniaka, a Kubera

wyraźnie przegrał z Wadimem Tarasienko. Następnie nieco przebudził się Lindgren, ale nie starczyło mu prędkości na Michała Jepsena Jensena i z Holderem zremisował 3:3. Siódmy start należał do fantastycznego Zmarzlika, a Bańbor zaskoczył i ograł Lidseya na 4:2. To było pierwsze drużynowe zwycięstwo Motoru, ale to gospodarze prowadzili 23:19. W ósmym biegu kapitalnie spisał się podrażniony Kubera i wreszcie zdobył trzy „oczka”. Punktów nie dodał jednak Cierniak. Kolejna gonitwa była popisem pary Lindgren/Holder, która ograła australijski duet Fricke/Lidsey i doprowadziła do remisu 27:27. Ogromny szok na koniec serii sprawił z kolei Jaworski. Junior przez trzy okrążenia trzymał za sobą Tarasienkę, a pod koniec wytrzymał napór Miśkowiaka.

Dzięki temu i oczywiście bezapelacyjnej „trójce” Zmarzlika lublinianie wyszli na pierwsze prowadzenie - 31:29. Na 5:1 pojechali z kolei Cierniak i Holder na początek czwartej serii. Następnie z rywalami szarpał się Lindgren, ale zdobył dwa punkty, a jadący z nim w parze Bańbor tylko obserwował. Obserwować z przyjemnością można było Zmarzlika, kiedy w 13. biegu zapisał na koncie czwartą „trójkę” po świetnej obronie przed Jensenem. Kubera dołożył do tego łatwy jeden punkt i przed biegami nominowanymi „Koziołki” prowadziły już 42:36. W 14. biegu wygrał Jensen, ale „dwójka” Holdera i punkt Lindgrena zapewniły Motorowi wygraną w całym meczu. Znakiem zapytania był jedynie rozmiar zwycięstwa. Jensen pojechał znowu i tym

razem znów był najszybszy. Ograł nawet kapitalnego Zmarzlika, który z kolei wyprzedził Tarasienkę i zapewnił Motorowi zwycięstwo 47:43. Drugi półfinał odbędzie się w Lublinie 5 września o 18.

**Bayersystem GKM
Grudziądz - Orlen Oil
Motor Lublin
43:47**

Motor:

1. Jack Holder - 8+3 (11*,2*,2*,2)
2. Fredrik Lindgren - 8+1 (0,2,3,2,1*)
3. Dominik Kubera - 4 (d,0,3,1)
4. Mateusz Cierniak - 7 (2,2,0,3,0)
5. Bartosz Zmarzlik - 14 (3,3,3,3,2)
6. Bartosz Jaworski - 3+2 (1*,1*,1)
7. Bartosz Bańbor - 3 (2,1,0)
8. Dawid Cepielik - ns

Kacper Ciuksza

Co się dzieje z Motorem Lublin? Kolejna strata punktów

Piłkarze lubelskiego Motoru zaliczyli czwartą z rzędu mecz w PKO BP Ekstraklasie bez wygranej. W 6. kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Koronie Kielce.



Motor czeka na wygraną od 20 lipca

W pierwszej połowie na boisku było dużo walki, ale klarownych okazji bramkowych niestety mniej. Trzykrotnie groźnie atakowali gospodarze, „Motorowcy” mieli jedną klarowną sytuację. Bramki jednak nie padły. Niedługo po zmianie stron miejscowi otworzyli wynik. Na listę strzelców wpisał się Konrad

Matuszewski, który dopadł do piłki w polu karnym i pięknym „rogalem” posłał futbolówkę do siatki przy dość biernej postawie obrony Motoru.

10 minut później było 2:0. Prowadzenie złościsto-krwistych podwyższył Antoń. Hiszpański zawodnik wykorzystał świetne zagranie od Wiktora

Długosza, ośmieszył grającego w obronie Brighta Ede i z dużym spokojem pokonał stojącego między słupkami Ivana Brkicia. Jak na te bramki odpowiedział Motor? Jedną groźną okazją po wrzucie z autu, gdy bardzo niecelnie wykończył akcję Bradly van Hoeven. Poza tym podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego grali słabo i zasłużenie zeszli z boiska bez punktów, oddając tylko dwa celne strzały w całym spotkaniu. Ogółem lublinianie już w drugim starciu z rzędu nie zdobyli gola. - Odniosę się do naszej sytuacji, która nie jest dobra. Nie ma co zakłamywać rzeczywistości. Start sezonu nie jest taki, jakiego

byśmy chcieli. Pełną odpowiedzialność za to biorę na siebie. Musimy jak najszybciej zareagować i nie możemy teraz robić z siebie ofiar ani popadać w wątpliwości, czy uważać się nad sobą. Musimy w kolejnym meczu pokazać, że stać nas na to, aby regularnie punktować. Tego oczekuję od zespołu, sztabu i naszej postawy - że wrócimy radość kibicom - powiedział szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich. Po pięciu rozegranych konfrontacjach „Motorowcy” mają na koncie dwie porażki, taką samą liczbę remisów i tylko jedno zwycięstwo. O poprawę tego bilansu lublinianie powalczą w następną sobotę, gdy zmie-

rzą się w Zabrzu z tamtejszym Górnikiem. Początek starcia na Śląsku zaplanowano 30 sierpnia o godzinie 20.15.

**Korona Kielce - Motor
Lublin
2:0 (0:0)**

Bramki: Matuszewski 50, Antoń 60

Motor: Brkić – Stolarski (73 Wójcik), Matthys, Ede, Lube-recki, Łabojko (46 Samper), Rodrigues (73 Scalet), Wolski, Król (59 Ndiaye), van Hoeven, Czubak (73 Dadashov)

Karol Kurzępa

Z Trójmiasta wrócili na tarczy

Edach Budowlani Lublin nie mogą mówić o udanej inauguracji sezonu 2025/26. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Andrzeja Kozaka zaliczyli wyjazdową porażkę.

Niebiesko-biało-czerwoni zaczęli nową kampanię od starcia w Gdyni z tamtejszą Arką. Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem gospodarzy, którzy już do przerwy prowadzili 33:0. Ekipa z Trójmiasta przeważała praktycznie w każdym elemencie gry i kontrolowała przebieg boiskowych wydarzeń.

Po zmianie stron lublinianie zdobyli co prawda punkty, ale i tak doznali wysokiej porażki. W przekroju całej konfrontacji po dwa przyłożenia

zanotowali Anton Szaszero oraz Szymon Sirocki, a z podwyższeń nie mylił się Dawid Banaszek. Wspomniany tercet to najsukcesywniejsi zawodnicy sobotniego meczu. W dużej mierze to dzięki temu „Buldogi” triumfowały ostatecznie różnicą 31 punktów. - Wracamy do domu, liżemy rany, wyciągamy wnioski i w następną niedzielę (31 sierpnia) zapraszamy Was na Magnoliową, gdzie w pierwszym domowym meczu w tym sezonie podejmiemy Juvenię Kraków – czytamy w mediach społecznościowych Edach Budowlanych.

Niewykluczone, że w rozpoczętym sezonie Ekstraligi rugby będzie rywalizować nieparzysta liczba drużyn. Na dzień przed inauguracją AZS AWF Warszawa poinformował bowiem, że nie stawia się na potyczkę z obrońcami tytułu

mistrzów Polski, Awenta Pogonią Siedlce. W najbliższym czasie dowiemy się, czy stołeczna drużyna przystąpi do rozgrywek.

**Life Style Catering
Rugby Club Arka Gdynia
- Edach Budowlani
Lublin
52:21 (33:0)**

Punkty: Dawid Banaszek 12, Anton Szaszero 10, Szymon Sirocki 10, Zvikomborero Chirume 5, Sean Cole 5, Fonoifua Paea 5, Oskar Zypper 5 - Kuziwakwashe Kazembe 6, Michał Musur 5, Borys Jasiński 5, Saba Nikolashvili 5

Karol Kurzępa

Szczypiornistki po próbie generalnej

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin rozegrały ostatnie mecze kontrolne przed rozpoczęciem sezonu 2025/26. Biało-zielone sparowały na Węgrzech z silnymi przeciwnikami.

W poprzednim tygodniu podopieczne Pawła Tetelewskiego wystąpiły na turnieju w Rumunii. Następnie udały się na drugą edycję Pucharu KERMANN IT w Debreczynie. W pierwszym spotkaniu uległy tam gospodyniom z DVSC Schaeffler różnicą aż 20 bramek.

**DVSC Schaeffler - PGE
MKS El-Volt Lublin
39:19 (23:11)**

Lublin: Wdowiak, Martins – M. Więckowska 6, O`Mullony 6, Matuszczyk 3, Górna 1, Lima 1,

Pietras 1, Andruszak 1, Dziuba, D. Więckowska, Owczaruk, Przywara, Szyndrak

W drugiej z konfrontacji na Węgrzech wicemistrzyni Polski nieznacznie przegrały z rumuńskim SCM Ramnicu Valcea. - Może wynik tego nie pokazuje, ale naprawdę mieliśmy parę dobrych fragmentów. Cieszymy się z tego, że każda z dziewczyn rozegrała dużo minut na boisku i wszystkie wróciły zdrowe. Na pewno nam jeszcze trochę brakuje do zespołów, które będą walczyć o najwyższe cele w swoich ligach oraz Champions League. Tym bardziej że byliśmy w nieco okrojonym składzie i zabrakło rotacji. To był udany wyjazd, mamy wiele do przeanalizowania – podsumował trener Paweł Tetelewski. W składzie jego drużyny zabrakło zmagających się z urazami Wiktorii Gliwińskiej, Szimonetty Planety, Aleksandry Rosiak oraz Aleksandry Tomczyk.

**SCM Ramnicu Valcea -
PGE MKS El-Volt Lublin
29:25 (15:11)**

Lublin: Wdowiak, Martins – O`Mullony 5, Szyndrak 4, M. Więckowska 3, Andruszak 3, Pietras 3, Górna 2, Dziuba 1, D. Więckowska 1, Matuszczyk 1, Przywara 1, Lima 1, Owczaruk

Ogółem podczas okresu przygotowawczego biało-zielone zanotowały trzy sparingowe zwycięstwa i taką samą liczbę porażek. Pierwszy mecz o stawkę czeka lublinianki 30 sierpnia. Wówczas powalczą w Łodzi o krajowy Superpuchar z Zagłębiem Lubin. Początek starcia w Atlas Arenie zaplanowano o godzinie 14.30. Natomiast już 3 września PGE MKS El-Volt rozpocznie zmagania w Orlen Superlidze Kobiet.

Karol Kurzępa

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 3. LIGA

Jest pierwsze zwycięstwo Podlasia!

To był udany wyjazd ekipy z Białej Podlaskiej. Podlasie po raz pierwszy w tym sezonie zgarnęło komplet punktów, wygrywając w Dębicy z Wisłoką 2:1. Gole dla zespołu trenera Macieja Oleksiuka strzelili Maksym Horzuj i Jarosław Kosieradzki.

Do Dębicy drużyna Podlasia nie jechała w najlepszych nastrojach, wszak w trzech kolejkach otwierających sezon w Betclie 3. Lidze zespół z Białej Podlaskiej ugrał tylko punkt po remisie z rezerwami Korony Kielce. Chelmska Chelma i Naprzód Jędrzejów to rywale, którzy ograli Podlasie. Zawodnicy Wisłoki mogli być przed sobotnim meczem w lepszych nastrojach, bo na koncie mieli cztery punkty - wygrali z Czarnymi Polanem i zremisowali z rezerwami Cracovii. Do konfrontacji z Podlasiem



O losach rywalizacji rozstrzygnęło trafienie z 70. minuty, którego autorem był Jarosław Kosieradzki. Gracz Podlasia wykończył szybką kontrę swojego zespołu

przegrali raz, u siebie - z KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski. Sobotni mecz świetnie otworzyli goście - w 9. minucie rzut karny pewnym strzałem przy słupku wykorzystał Maksym Horzuj i było 1:0 dla ekipy z Białej Podlaskiej.

Wisłoka odpowiedziała w najlepszy możliwy sposób. Trzy minuty po trafieniu przyjezdnych uderzeniem głową wyrównał Krzysztof Zawisłak, wykorzystując precyzyjne dośrodkowanie z prawej strony boiska.

GRAŁ W PIAŚCIE W EKSTRAKLASIE

Podlasie ma nowego piłkarza. To 20-letni napastnik Piotr Urbański, który w ostatnich dniach dołączył do drużyny. Jest wychowankiem BKS-u Lublin, w barwach Polonii Warszawa został królem strzelców Centralnej Ligi Juniorów U-19. Zaliczył trzy mecze w ekstraklasie w Piąście Gliwice. Ostatnio grał dla Pogoni Grodzisk Mazowiecki, z którą wywalczył awans do Betclie 1. Ligi

O losach rywalizacji rozstrzygnęło trafienie z 70. minuty, którego autorem był Jarosław Kosieradzki. Gracz Podlasia wykończył szybką kontrę swojego zespołu, wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem Wisłoki. Chwilę wcześniej drużynę z Białej Podlaskiej efektywną interwencją uratował Oskar Jeż po jeszcze efektywniejszym uderzeniu jednego z piłkarzy Wisłoki.

Ostatecznie Podlasie pokonało w Dębicy Wisłokę 2:1, notując premierowe zwycięstwo w sezonie 2025/2026.

Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (1:1)

Bramki: Zawisłak 12' - Horzuj 9' (k), Kosieradzki 70'.
Wisłoka: Sokół - Wollny (85' Kupidura), Paśko, Gaubert, Panasiuk - Fedan (75' Pranica), Łanucha, Feret (61' Kulon) - Czernysz (61' Maik), Zawisłak, Bator (75' Kieraś).
Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Konaszewski, Zakaraia - Maluga, Orzechowski, Kopytov (81' Andrzejuk), Dmitruk (61' Kosieradzki) - Wnuk, Jakóbczyk (90' Urbański), Horzuj.
Żółte kartki: Zawisłak, Łanucha - Jeż, Zakaraia, Kosieradzki.
Sędziował: Chrzastek (Radom).
Widzów: 700.

Dominik Smagała

III LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI

Avia - Sparta 4:0
Chelmska Chelma - Czarni 1:0
Korona II - Stal 2:1
Naprzód - KSZO 1:1
Pogoń - Siarka 2:2
Sokół - Wisła II 1:2
Star - Świdniczan 2:2
Wisłoka - Podlasie 1:2
Wiślanie - Cracovia II 6:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	4	12	9-1
2	Chelmska Chelma	4	12	10-3
3	KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski	4	10	10-3
4	Wiślanie Skawina	4	9	12-8
5	Korona II Kielce	4	7	7-7
6	Sokół Kolbuszowa Dolna	4	6	7-5
7	Sparta Kazimierza Wielka	4	6	8-8
8	Wisła II Kraków	4	6	7-11
9	Wisłoka Dębica	4	4	5-5
10	Pogoń-Sokół Lubaczów	4	4	6-7
11	Naprzód Jędrzejów	4	4	5-6
12	Star Starachowice	4	4	4-6
13	Podlasie Biała Podlaska	4	4	6-9
14	Siarka Tarnobrzeg	4	4	5-8
15	Cracovia II	4	4	6-10
16	Czarni Polanec	4	3	3-6
17	Stal Kraśnik	4	3	3-6
18	Świdniczan Świdnik	4	1	5-9

NASTĘPNE KOLEJKI

27.08.: Cracovia II - Naprzód, KSZO - Czarni, Podlasie - Sokół (27.08., g. 17), Pogoń - Wiślanie, Siarka - Star, Sparta - Korona II, Stal - Chelmska, Świdniczan - Wisłoka, Wisła II - Avia

dsm

PIŁKA NOŻNA – IV LIGA, GR. LUBELSKA

Drugi mecz i drugie zwycięstwo! Lewart jeszcze nie stracił gola

Po pierwszym, efektywnym zwycięstwie na otwarcie sezonu, podopieczni trenera Grzegorza Bonina chcieli w Tomaszowie Lubelskim znów sięgnąć po trzy punkty. I to się udało! Bohaterem Lewartu został Paweł Myśliwiecki.

Na niedzielny wyjazd do Tomaszowa Lubelskiego Lewart szykował się podbudowany wysokim zwycięstwem nad Ruchem Ryki - Podleśny i spółka rozgromili tydzień wcześniej Ruch Ryki 6:0. Teraz jednak poprzeczka była zawieszona wyżej, bo lubartowski jechał na teren Tomasovii, która sezon zaczęła dobrze - od remisu z Lublinianką Lublin i wygranej z Ładą Biłgoraj.

Oba zespoły miały swoje sytuacje bramkowe przed przerwą. Kilka strzałów gości zostało zablokowanych, a dwukrotnie bliższe szczęścia był Sebastian Plesz,



Paweł Myśliwiecki w 63. minucie strzelił jedynego, jak się później okazało, gola meczu w Tomaszowie Lubelskim. Podawał mu Sebastian Plesz

który w każdej ze wspomnianych sytuacji główkował ponad bramką Tomasovii po podaniach

od Pawła Myśliwieckiego. Groźnie atakowali także gospodarze, jednak za każdym razem na po-

sterunku był Damian Podleśny. Niedługo po zmianie stron bramkarz Lewartu ponownie musiał wykazywać się umiejętnościami, broniąc m.in. strzał z dystansu Patryka Słotwińskiego.

W 63. minucie padła bramka, która zadecydowała potem o tym, że Lewart wrócił z Tomaszowa Lubelskiego z tarczą. Piłkę w polu karnym rywali otrzymał Plesz i tym razem to on podawał do Myśliwieckiego. Doświadczony napastnik lubartowskiego zespołu wiedział dobrze, co zrobić w tej sytuacji z futbolówką, umieszczając ją w siatce Tomasovii.

Gospodarze chcieli za wszelką cenę odrobić straty, ale nie byli w stanie tego dnia zaskoczyć dobrze dysponowanego Podleśnego. Lewart mógł z kolei przypieczętować wygraną golem z doliczonego czasu gry. Precyzji zabrakło jednak Dorianowi Paluchowi, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam z bramkarzem miejscowych.

Lewart wygrał w niedzielę z Tomasovią 1:0 i po dwóch

spotkaniach ma komplet punktów z imponującym bilansem bramkowym 7:0.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Lewart Lubartów 0:1 (0:0)

Bramka: Myśliwiecki 63'.
Tomasovia: Nikolaienko - Płocki (85' Żerucha), Łuczowski, Williams, Orzechowski - Słotwiński (85' M. Szuta), Karasiuk (72' Pleskacz), Smoła - D. Szuta, Grzęda (64' Mischenko), J. Szuta.
Lewart: Podleśny - Kompanicki, Niewęglowski, Smirnov, Plesz (74' Gede) - Skoczylas, Szymona (90' Wolski), Bednarczyk (85' Aftyka), Najda (77' Paluch) - Myśliwiecki (90' Zieliński), Demianenko (74' Żelisko).
Żółte kartki: Grzęda, J. Szuta, Pleskacz, Smoła, D. Szuta - Myśliwiecki, Skoczylas, Podleśny, Szymona, Kompanicki.

Dominik Smagała

IV LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI

Start - Granit 1:1
Motor II - Tur 1:2
Ryki - Tanew 4:0
Tomasovia - Lewart 0:1
Janowianka - Łada 3:0
Orlęta - Lublinianka 2:2
Łuków - Bug 0:0
Huragan - Hetman 0:5

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	3	9	11-1
2	Orlęta Radzyń Podlaski	3	7	9-5
3	Start Krasnostaw	3	7	6-4
4	Lewart Lubartów	2	6	7-0
5	Tur Milejów	3	6	5-2
6	Janowianka Janów Lub.	3	6	7-5
7	Lublinianka Lublin	3	5	6-4
8	Orlęta Łuków	3	4	5-2
9	Tomasovia Tomaszów Lub.	3	4	3-3
10	Łada 1945 Biłgoraj	3	3	3-6
11	Motor II Lublin	2	3	4-3
12	MKS Ryki	3	3	5-8
13	Bug Hanna	3	1	4-6
14	Granit Bychawa	3	1	2-9
15	Tanew Majdan Stary	3	0	4-11
16	Huragan Międzyrzec Podl.	3	0	2-14

NASTĘPNA KOLEJKA (30-31.08.)

Granit - Huragan, Bug - Hetman, Lublinianka - Łuków, Łada - Orlęta, Lewart - Janowianka (30.08., g. 17), Tanew - Tomasovia, Tur - Ryki, Start - Motor II

Dominik Smagała

PUL

Dożynki w gminie Niemce

Imponujący korowód z wieńcami



Starości dożynek w Niemcach - Anna Warowna i Waldemar Kowalik na czele kolorowego korowodu święta plonów

Niemce były gospodarzem tegorocznych gminnych dożynek. Święto plonów otworzyła para starostów – Anna Warowna i Waldemar Kowalik, a za nimi przemaszerował imponujący korowód z wieńcami, symbolami plonów.

Staroscina i starosta dożynek przekazali chleb, wypieczony z tegorocznego ziarna, wójtowi gminy Niemce Marianowi Goliankowi, który powiedział, że będzie sprawiedliwie dzielił owoce pracy mieszkańców. Włodarzowi gminy towarzyszyli Aneta Stefaniak – zastępca wójta, Renata Leszcz – sekretarz gminy oraz Marek Gruda – przewodniczący Rady Gminy Niemce.

- Pełnienie obowiązków starosciny dożynek to dla mnie ogromne wyróżnienie i zaszczyt, okazja do świętowania z całą społecznością – powiedziała Anna Warowna, od urodzenia związana z Niemcami. Staroscina pochodzi z rodziny rolniczej, z którą prowadzi gospodarstwo o powierzchni 7 hektarów. Prywatnie jest żoną i mamą dwóch córek. Działa w radzie sołeckiej i Kole Gospodyń Wiejskich.

Waldemar Kowalik, starosta dożynek, także od urodzenia związany jest z Niemcami. Od 2003 roku wraz z rodziną prowadzi gospodarstwo, odziedziczone po rodzicach. Specjalizuje się w produkcji roślinnej (głównie pszenica i rzepak) na powierzchni 60 ha wraz z dzierzawami. Gospodarstwo pana Waldemara jest wyposażone w nowoczesny park maszynowy, a on sam doskonali swoje umiejętności i pogłębia wiedzę rolniczą.

Po uroczystym początku gospodarze i goście dożynek uczestniczyli w Mszy Świętej, celebrowanej przez ks. Mirosława Skałabana, proboszcza parafii św. Ignacego Loyoli w Niemcach.

Jednym z ważniejszych punktów święta plonów był wybór najładniejszego wieńca. Trzeba przyznać, że konkurencja ponownie była



Reprezentacja gospodarzy z KGW Niemce



Siedemnaście pięknych wieńców przegotowały sołectwa gminy Niemce



Piękna brama powitalna

wyrównana, a wydanie werdyktu zadaniem bardzo trudnym. Ostatecznie uznano, że miano najpiękniejszego wieńca współczesnego (do jego wykonania stosuje się technikę klejenia) należy się pracy z Zalesia. Wieńiec inspirowany jest neogotycką architekturą kościoła w Niemcach. W centrum umieszczono płaskorzeźbę Maryi – Matki Boskiej Urodzaju – wykonaną z gliny i odlaną z gipsu ceramicznego. Wieńcie wykonali: Eliaz Gola, Adrian Borawski, Marianna Kasperk, Janina Kowalik, Teresa Kosowska, Joanna Ziemichut, Alina Walkiewicz, Ewa Babiarz, Marta Greguła, Marta Rola, Małgorzata Pietrzak, Żaneta Ziemichut i Aneta Kasperk.

Najpiękniejszy wieńiec wykonany metodą tradycyjną był autorstwa zespołu ludowego Dysowiaczy

z Dysa. Wieńiec ma kształt korony uwieńczonej hostią. W sercu wieńca znajduje się chleb. Dzieło wykonano z kłosów zbóż takich jak: pszenica, owies, jęczmień. Do ozdoby dodano polne kwiaty, owoce oraz warzywa. Twórcy: Jadwiga i Andrzej Tyłak, Zofia Czupryn, Elżbieta Wójcik, Anna Marciniak, Janina Choina, Barbara Sołtys, Jadwiga Buzek-Czarnolas, Krzysztof Gawidziel, Katarzyna Gułaś (główna inspiratorka).

Zabawa dożynkowa, pełna atrakcji, trwała do późna. Był konkurs dojenia krowy, była zabawa taneczna z zespołem Ewent GO. Gwiazda wieczoru – „Pozytywnie Albo Wcale”. Dla dzieci przygotowano dmuchańce, a panie z miejscowego KGW przygotowały pyszne poczęstunki.

Artur Toruń



Przedstawiciele Zalesia niosą najładniejszy wieńiec w kategorii - wieńiec współczesny



Dysowiaczy ze swoim ślicznym wieńcem wykonanym metodą tradycyjną. Ich praca wygrała w tej kategorii



Goście oczekują na rozpoczęcie dożynek



Starostowie przekazują chleb wójtowi Marianowi Goliankowi

Dlaczego nasi przodkowie mówili: Takiej kobiecie warto dać jeść...?

Ta z pozoru bezsensowna konstatacja ma swoje umocowanie w rzeczywistości, której doświadczali nasi przodkowie.

Będąc wczesnym nastolatkiem, byłem świadkiem pewnego epizodu, który zapisał się w mojej pamięci i chyba na zawsze w niej pozostanie.

W czasach PRL, jak wiadomo, gospodarstwa rolne były rozdrobione, co też przesądzało o specyfice gospodarzenia. We własnym zakresie zabezpieczano paszę dla zwierząt poprzez obsiewanie pól odpowiednimi zbożami i nasadzanie roślin okopowych. Hodowla ograniczała się zazwyczaj do jednej, co najwyżej dwóch krów, kilku sztuk trzody chlewnej i kilkunastu kur. Jednakże w tamtych latach efektywne gospodarzenie wymagało od rodziny utrzymującej się z rolnictwa ogromnego nakładu pracy fizycznej, a przy tym konieczna była współpraca przynajmniej dwóch par rąk. Jeżeli dochodziło do sytuacji, że jednego z partnerów zabrakło, wówczas ciężar harówki przekładał się w dwójnasób

na jedną osobę i niełatwo było poradzić sobie z nawałem obowiązków.

Jedna z moich sąsiadek w dość młodym wieku straciła męża w nieszczęśliwym wypadku. Wcześniej z mężem wiedli całkiem dobre życie, utrzymując się z gospodarstwa rolnego. Sąsiadka z dwójką małych dzieci, po stracie męża, znalazła się w niezwykle trudnej sytuacji, ale naprawdę dobrze sobie radziła. Ogromne wrażenie robiła na mnie tym, że pomimo nieszczęścia, jakie ją spotkało, zachowała pogodę ducha i miałem wrażenie, że jest osobą szczęśliwą. No, miała dwóch maleńkich synów, a to wystarczający powód, by być szczęśliwym.

Nosiła worki jak chłop

Rokrocznie skoro wiosną wszyscy mieszkańcy wioski czynili przygotowania do sadzenia ziemniaków. Zazwyczaj kartofle, które miały być przeznaczone na sadzeniaki, przez okres zimy przechowywano w tzw. kopcach.

Sąsiadka tuż za stodołą moich rodziców na swojej działce

miała zakopcowane ziemniaki. Wybrała z tego kopca około 10 worków z przeznaczeniem na posadzenie. W takich workach mieściło się około 100 kg żyta, ziemniaków wagowo niewiele mniej. Tak więc worki z ziemniakami na furmankę ładowało zazwyczaj dwie osoby. Sąsiadka poprosiła o pomoc Stanisława B., niedalekiego sąsiada, który akurat krzątał się w sąsiedztwie. Gdy ładowali na furmankę ostatni worek, przypadkiem pojawiłem się ja za stodołą. Podeszedłem do nich, by zapytać, czy mogę w czymś pomóc, okazało się jednak, że już nie było przy czym. Stanisław przywitał się ze mną, podając mi dłoń i powiedział znamienne słowa, które będę pamiętał do końca życia - „takiej kobiecie warto dać jeść”.

Nie od razu zrozumiałem, co chciał w ten sposób wyrazić.

Żałudunek ciężkich worów na furmankę to robota niewątpliwie chłopska, a tu, nie mam co do tego wątpliwości, sąsiadka w niczym nie ustępowała chłopu. Być może wykazała się większą siłą niż mikrej postury pomocnik i stąd jego uznanie wyrażone akurat w taki sposób.

Wypowiedziane przez niego zdanie zaintrygowało mnie na tyle, że zacząłem się zastanawiać, co on tak naprawdę chciał powiedzieć stwierdzeniem - „takiej kobiecie warto dać jeść”. Czy to oznacza, że są kobiety, którym nie warto dawać jeść? Jakież to kryteria mają o tym przesądzać? Nie miałem wątpliwości, że Stanisław był pełen uznania do fizycznej siły sąsiadki i jej zaradności. Ale czy to oznacza, że kobiety słabe fizycznie i mniej zaradne nie zasługują na normalne wyżywienie?

Ten, co mniej pracował, mniej jadł

Zagadywałem na ten temat moich kolegów, ale żaden nie miał pojęcia, co Stanisław chciał tak naprawdę powiedzieć. W końcu opowiedziałem mojemu ojcu o intrygującej mnie kwestii, a ten wiedział, w czym rzecz.

W dawnych czasach skala niedostatku zmuszała biednych chłopów do racjonowania żywności, zwłaszcza na przednówku. Dziś trudno w to uwierzyć, że taka rzeczywi-

stość istniała i to w stosunkowo nieodległych czasach. Była nawet dość powszechna w latach nieurodzaju.

W okresie międzywojennym i w czasie wojny, przeludnienie wsi, skalę obciążenia podatkami, obowiązkowymi dostawami płodów rolnych sprawiło, że spora część mieszkańców wsi żyła w skrajnym ubóstwie, często poniżej minimum egzystencji, przy którym degradacji ulegają funkcje życiowe, pogarsza się zdrowie, a nawet zagrożone jest życie.

W latach nieurodzaju głodowanie na granicy biologicznego przetrwania stawało się normą. W takiej sytuacji uciekano się do wydzielania norm żywnościowych w rodzinie, aby jakoś przetrwać, doczekać do nowych zbiorów. Ten, kto najciężiej pracował, otrzymywał największą porcję żywności, aby nie podupadał na zdrowiu i miała siły do pracy. W końcu to od niego zależał byt rodziny. Ten, kto mniej wносił swoją pracę do zasobów bytowych, dostawał odpowiednio mniej - szą porcję wyżywienia. Osoby niedołężne, dziadkowie, dostawały najmniej, a co za tym

idzie, najbardziej głodowały.

Powszechną praktyką było, że żywność zamykano w komorach pod klucz i bez zgody głowy rodziny nikt nie miał do niej dostępu. Jeżeli na przednówku pojawiał się problem ograniczenia i tak skromnych norm żywnościowych nie było wyjścia, racjonowanie żywności stawało się koniecznością. Można sobie wyobrazić dylemat, przed jakim stawała głowa rodziny. Komu dać, ile trzeba, komu zmniejszyć rację, a komu tyle, aby nie umarł z głodu?

Oto mamy odpowiedź, dlaczego Stanisław B. wypowiedział znamienne zdanie - „takiej kobiecie warto dać jeść”.

W dzisiejszych czasach kwestia racjonowania norm żywnościowych nie ma racji bytu. Ba! Doczekaliśmy czasów, kiedy to kobiety dysponują „kluczem do komory”, a tym samym - „przez żołądek do serca mężczyzny” - jak mówi stare porzekadło. Jedyne, co obecnie racjonują niektóre panie, to właśnie miłość, tę przez duże „M” i tę przez małe także. Ale tak toczy się ten świat.

Stanisław Marzęda

Unijny piknik w Firleju w rytmie reggae

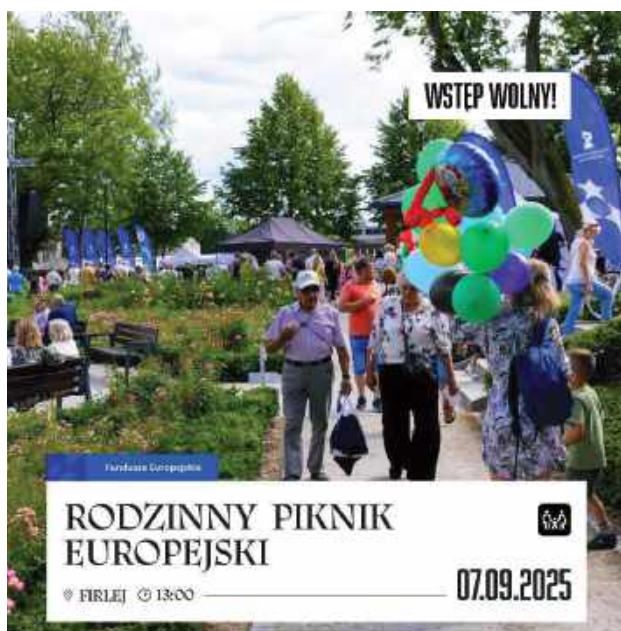
FIRLEJ: Kamil Bednarek będzie gwiazdą wieczoru nadchodzącego Rodzinnego Pikniku Europejskiego w Firleju. Wydarzenie zostało podzielone na strefy unijną, gier i zabaw, służb mundurowych i zdrowia, tak aby każdy znalazł coś dla siebie

W programie gry i zabawy dla całej rodziny, występy Filharmonii im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie, Opery Lubelskiej, a także pokazy sprzętu ratowniczo-gaśniczego i wozów bojowych. To tylko niektóre atrakcje, które czekają już 7 września br. na terenie Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Firleju. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny

Podczas pikniku nie zabraknie

atrakcji artystycznych. Po solistach Opery Lubelskiej, którzy swoim recitalem otworzą muzyczną scenę Pikniku, wystąpią lokalni artyści, w tym dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Woli Skromowskiej i Firleju, uczniowie Szkoły Podstawowej w Przypisówce i Nowym Antoninie, a także Zespół Śpiewaczy „Zagrodzka nuta” z Zagród oraz formacja Syndrom Beczki Fundusze Europejskie. Kulminacyjnym punktem wieczoru będzie występ Kamila Bednarka, gwiazdy polskiej sceny reggae. Będzie też nie lada atrakcja dla pań, doradztwo modowe z niepowtarzalnym duetem - Joanną Horodyńską i Tomaszem Jacykowem. Najmłodszy będą mogli skorzystać z dmuchańców, kącika plastycznego, modelowania balonów, czy malowania twarzy. Start godzina 13. Wstęp wolny.

ema



W strefie zdrowia chętni będą mogli profilaktycznie zmierzyć poziom cukru we krwi oraz ciśnienie, a także zapoznać się z tajnikami ratownictwa medycznego i zasadami pierwszej pomocy

Wkrótce sportowe zmagania nad Wieprzem. Run Wieprz River ruszy 31 sierpnia

Uczestnicy będą mieli okazję zmierzyć się z trudami tras na 2,5 km i 6 km w ramach biegu Run Wieprz River - informuje MOSiR Lubartów.

Organizatorzy przygotowali kilka tras biegu:

„Wieprzyk River” dla dzieci w wieku 4-7 lat - trasa długości 500 m.

„Wieprz Young River” dla dzieci w wieku 8-11 lat - trasa 1 km.

„Łajt Wieprz River” dla młodzieży w wieku 12-15 lat oraz Open dla Kobiet i Mężczyzn - trasa 2,5 km.

„Klasyk Wieprz River” dla dorosłych Open, biegi drużynowe, biegi dla par - trasa 6 km.

Biegi dla dzieci ruszą od 12, przed biegiem rozgrzewka. Biegi dla dorosłych od 14, przed biegiem rozgrzewka.

Marcin Kusyk

LEC

Święto Plonów w Jeziorzanach.

Najpiękniejszy wieniec zrobili w Walentynowie



Nie mogło też zabraknąć reprezentantek lokalnych kół gospodyń wiejskich i tradycyjnych wienców



Ulicami centrum Jeziorzan przeszedł tradycyjny korowód. Był orkiestra czy reprezentanci jednostek OSP

Rolnicy i mieszkańcy najmniejszej gminy w powiecie lubartowskim wspólnie podziękowali za tegoroczne plony. Były korowód, tradycyjne wieńce i koncerty.

Wydarzenie rozpoczęło się od mszy św. w kościele pw. Trójcy Świętej w Jeziorzanach, którą odprawił nowy proboszcz parafii - ks. Andrzej Głasek. O oprawę muzyczną mszy zadbał chór ADOREMUS.

Po mszy tradycyjny korowód przeszedł przez centrum miejscowości na teren zielony koło rzeki Wieprz. Była orkiestra, przedstawiciele jednostek OSP, koła gospodyń wiejskich i efektowne wieńce dożynkowe. Tytuł najpiękniejszego zdobył wieniec z Walentynowa, drugie miejsce przyznano za wieniec mieszkańców Stoczka Kockiego, trzecie miejsce przypadło wieńcowi z Krępy. Z kolei konkurs kulinarny „Karotka na Dożynkach w Jeziorzanach” wygrała potrawa przygotowana przez mieszkańców Stoczka Kockiego.

Tegorocznymi starostami dożynek w Jeziorzanach byli Ewelina i Tomasz Sobieszek

z Walentynowa.

Na scenie wystąpili lokalni artyści: zespół śpiewaczy z Krępy, zespół Kumi z Przytoczna oraz śpiewające dzieci. Do tego pokaz zaprezentowała dziecięca grupa taneczna działająca przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Jeziorzanach.

W programie wydarzenia były animacje i zabawy dla dzieci (m.in. dmuchańce i piana party) oraz turniej sołectw. Wieczorem przyszedł czas na koncerty. Wystąpili: MARITA, Kapela RETRO-NUTA, NEW FIRE oraz gwiazda wieczoru - RAJMUND. Po wszystkim, od godz. 22, mieszkańcy bawili się na dyskotekę pod chmurką z DJ-em Lolkiem.



Dominik Smagała

Mszę św. rozpoczynającą dożynki odprawił ksiądz Andrzej Głasek, nowy proboszcz parafii w Jeziorzanach



O oprawę muzyczną mszy św. inaugurującej dożynki w gminie Jeziorzany zadbał chór ADOREMUS



Nie mogło też zabraknąć reprezentantek lokalnych kół gospodyń wiejskich i tradycyjnych wienców. Najpiękniejszym wybrano ten, który przygotowali mieszkańcy Walentynowa



Gmina Jeziorzany kultuwyje piękną, dożynkową tradycję, w czym ogromny udział mają KGW

Za najpiękniejsze uznano

Tegoroczne dożynki powiatu łęczyńskiego odbyły się w Zawieprzycach. Zaprezentowano 25 wieńców, które rywalizowały w konkursie.

W kategorii wieniec współczesny zwycięzcą okazało się Koło Gospodyń Wiejskich Brzeziny (gmina Puchaczów).

- To korona Chrobrego. Wykonaliśmy ją na tysiąclecie koronacji króla. W czasie korowodu panie były ubrane w stroje średniowieczne. Jest to oddanie hołdu Polsce i Bolesławowi Chrobremu – wyjaśnia Iwona Kałużna, która w KGW Brzeziny działa od 2006 r.

- Startowaliśmy w kategorii nowoczesnej, bo do wieńca dodaliśmy rośliny, których kiedyś nie było, ponadto użyliśmy kleju, czego się nie robi przy wieńcach tradycyjnych – dodaje.

Jak mówi, wieniec był pleciony przez dwa tygodnie, po osiem godzin dziennie. - To jest pasja, tworzenie piękna, tego się nie robi dla nagród - podkreśla Iwona Kałużna.

Stoczek wygrał kolejny raz z rzędu

Wśród wieńców tradycyjnych ponownie zwyciężyło KGW Stoczek (gmina Spiczyn). - To efekt naszej ciężkiej pracy. W tym roku dołożyliśmy więcej ramion, opłotliśmy wieniec kwiatami, trawą drzącą i wykorzystaliśmy siedem zbóż, w tym proso, najstarsze zboże, dziś delikatnie zapomniane - mówi Żaneta Chmiel-Marzec, przewodnicząca koła.

- Staramy się różne kolory wykorzystywać. Jedno ze zbóż wysuszyliśmy w ten sposób, w ciemni, żeby było zielone - pokazuje.

Gwiazdą był Skolim

Impreza odbyła się w niedzielę. Korowód dożynkowy przeszedł na teren zespołu pałacowo-parkowy w Zawieprzycach. Następnie uczestnicy wzięli udział w uroczystej mszy świętej, a po niej odbyło się oficjalne otwarcie dożynek i tradycyjny obrzęd dzielenia chlebem. Te chwile uświetnił koncert Orkiestry Górniczej.

Na scenie prezentowali się artyści z poszczególnych gmin powiatu łęczyńskiego, Publiczność mogła także podziwiać prezentację stroju



Koło Gospodyń Wiejskich Stoczek z najpiękniejszym wieńcem w kategorii tradycyjnej. Z lewej dzieci i młodzież z tej samej miejscowości, którzy jako Stoczkowianie zajęli trzecie miejsce w kategorii wieniec nowoczesny



Papieża Jana Pawła II na wieńcu przedstawiło KGW Małków

zawieprzyckiego oraz pokazy taneczne LKS Breaking Dotsport.

Po południu rozpoczęła się część rozrywkowa, która porwała publiczność do tańca i wspólnej zabawy. Na scenie wystąpili: Retro Swing, Na Każdą Nutę, Michał Sołtan, Maciej Smoliński. A gwiazdą wieczoru był Skolim.

kk

WY NA WI

wieniec tradycyjny

1. KGW Stoczek
2. KGW Dratów-Kolonia
3. KGW Ostrówek-Kolonia

wieniec współczesny

1. KGW Brzeziny
2. KGW Łuszczów-Kolonia
3. MGW Stoczkowianie



Wieniec KGW Łuszczów-Kolonia zajął drugie miejsce w kategorii współczesnej



W strojach z epoki członkowie stowarzyszenia Choraągiew Zamku w Zawieprzycach

wieńce z Brzezin i Stoczka



Członkowie Koła Gospodyń Wiejskich Brzeziny szli w korowodzie w strojach średniowiecznych. Zwycięski wieniec w kategorii współczesnej prezentował koronę Chrobrego



Na pierwszym planie panie z KGW „Białowianki”



KGW Ciechanki z wieńcem w korowodzie dożynkowym



Z lewej panie z KGW Ciechanki Krzesimowskie



KGW Charleżanki w korowodzie dożynkowym



Młodzi ludzie czekali na gwiazdę zespołu. Był nim Skolim, czyli Konrad Skolimowski, piosenkarz disco polo, znany m.in. z hitu „Wygładasz idealnie”



Teren zespołu pałacowo-parkowego w Zawieprzycach wypełnił się niemal po brzegi

Nie zatrzymują się! Wiara znowu zwycięska

Wiara Łeczna po-
nownie wygrywa,
znowu z silnym
rywalem. Tym razem
pokonała Victorię
Rybczewice 2:0.

Dla zespołu KKS-u było to szczególnie ważne spotkanie, wszak po raz pierwszy zespół zagrał w Łęcznej.

- 24 sierpnia 2025 roku – niedziela, która przejdzie do historii Wiary Łecznej. Tego dnia po raz pierwszy nasza drużyna rozegrała domowy mecz na nowym, sztucznym boisku, które powstało na Pasterniku w Łęcznej. Naszym rywalem była Victoria Rybczewice, a celem – rozpocząć grę na nowym obiekcie od zwycięstwa. I udało się! - mówi nam Damian Osuch, szkoleniowiec Wiary.

Rozpoczęło się fantastycznie dla czarno-czerwonych!

- Już w pierwszej minucie, po prostej stracie rywala, piłkę przejął Wojtek Kozyra i pięknym strzałem z dystansu pokonał bramkarza, dając nam prowadzenie 1:0 - mówi Osuch.

Również kolejne minusy stały pod znakiem prowadzenia gry przez miejscowych, którzy raz po raz szukali swoich szans. Szczególnie w pierwszej odsłonie było ich nad wyraz dużo.

- W kolejnych minutach kontrolowaliśmy przebieg



Wojciech Kozyra w fantastyczny sposób otworzył wynik meczu, zdobywając gola z ponad 30 metrów

spotkania, regularnie stwarzając groźne sytuacje. Niestety, tego dnia skuteczność nie była naszym sprzymierzeńcem – do przerwy powinniśmy prowadzić co najmniej pięcioma bramkami - kontynuuje.

W drugiej części nie zmieniło się wiele.

- Druga połowa to dalsza dominacja z naszej strony, ale brak wykończenia akcji powodował rosnącą nerwowość w końcówce meczu. W 86. minucie, po jednym z nielicznych stałych fragmentów gry, rywale oddali groźny strzał głową – na szczęście świetną interwencją popisał się Marek Kowalik.

Kropkę nad „i” postawił w dołączonym czasie gry Eryk Głaz, pewnie wykorzystując rzut karny po faulu na Adamie Kędzierskim. Choć wciąż mamy sporo do poprawy, najważniejsze są kolejne trzy punkty. Z tego miejsca chcemy serdecznie podziękować wszystkim kibicom, którzy licznie wspierali nas

z trybun – mimo niesprzyjającej pogody - Kończy Osuch.

Wiara Łeczna - Victoria Rybczewice 2:0 (1:0)

Bramki: Wojciech Kozyra, Eryk Głaz

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Ciecierzyn	2	6	7-1
2	Błękit Cyców	2	6	7-2
3	Avenir Jabłonna	2	6	7-3
4	Wiara Łeczna	2	6	5-1
5	GLKS Głusk	2	4	4-2
6	LKS Wierchowiska	2	3	6-4
7	Wodnik Uścimów	2	3	6-5
8	Sokół Konopnica	2	2	4-4
9	Ludwiniak Ludwin	2	1	2-4
10	Victoria Rybczewice	2	1	1-3
11	Perła Męglów	2	1	3-4
12	Tajfun Ostrów Lubelski	2	0	3-5
13	LKP Turka	2	0	2-10
14	GKS Niedźwiada	2	0	2-11

Już w pierwszej minucie, po prostej stracie rywala, piłkę przejął Wojtek Kozyra i pięknym strzałem z dystansu pokonał bramkarza, dając nam prowadzenie 1:0

Skład Wiary: Kowalik - Kowal, Kocot, Brzozowski, Żurawski, Kozyra, Lubisz, M. Budka, Ceberak, Jasik, P. Lipski, ponadto zagraли: Kędzierski, Głaz, Bartosz, Gwóźdź,

Filip Ogórek

Pokaz dojrzałości. Tur z drugim ligowym zwycięstwem

Prawdziwy pokaz odpowiedzialności dał Tur Milejów w meczu z Motorem II Lublin. Dwa szybkie trafienia i mądra gra w obronie pozwoliła im cieszyć się z wygranej.

Tur Milejów po porażce ze Startem Krasnostaw miał przed sobą kolejne niełatwe zadanie. Tym razem było to pierwsze wyjazdowe starcie, na które ekipa z Milejowa wybrała się na al. Zygmunto-wskie w Lublinie, aktualnie stadion żużlowego Orlen Oil Motoru Lublin.



Prawdziwy pokaz odpowiedzialności dał Tur Milejów w meczu z Motorem II Lublin. Dwa szybkie trafienia i mądra gra w obronie pozwoliła im cieszyć się z wygranej

Lubelski zespół był uznawany za faworyta, ale beniaminek szybko wyprowadził go z błędnego wrażenia. Tego dnia rządziły stałe fragmenty. Już w ósmej minucie zakotłowało się pod lubelską bramką, a królem polowania okazał się Fabian Iwanek, trafiając na 0:1. Nie minęło 120 sekund, a kolejny młody zawodnik w barwach Tura świętował trafienie. Tym razem w szesnaste gospodarzy najlepiej odnalazł się Maciej Łopuszyński.

Taka zaliczka pozwoliła podopiecznym Tomasza Zająca na znacznie rozsądniejszą grę bliżej własnej bramki, z czym niekoniecznie radzili sobie żółto-biało-niebiescy. Można było

odnieść wrażenie, że rezerwy Motoru zwyczajnie biją głową w mur. Rezultatem 0:2 zakończyła się pierwsza odsłona.

Na drugą zespół z Lublina wyszedł znacznie mocniej i już trzy minuty po wznowieniu Michał Paluch, znany z gry w Górniku Łeczna, dał swojej ekipie kontakt. Wydawało się, że teraz w stronę bramki strzeżonej przez Jakuba Kowalcuka ruszą huraganowe ataki, ale bliźniaczko do meczu z Granitem zielono-czerwoni stali mądrze i czyhali na kontrataki. Podwyższyć wyniku już się nie udało, ale mądra gra w obronie pozwoliła odnieść, bardzo zasłużone, drugie ligowe zwycięstwo.

Motor II Lublin - Tur Milejów 1:2 (0:2)

Bramki dla Tura: Fabian Iwanek 8', Maciej Łopuszyński 10'

Skład Tura: Kowalczuk - Kowalski, Skorek, Łopuszyński (60' Balczyński), Niewiński, Kucybała (60' Pleskot), Kostiuk, Cielebąk (90' Sursy), Iwanek (67' Rod), Zając, Pryliński (60' Parada)

Filip Ogórek